Nᵉʳ 199. Kraków, Czwartek 1 Września 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać franco do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nie zapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.* **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika w Sukiennicach i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Wrzesień . . złr. 2·50
Od 1 Września do końca Grudnia „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Wrzesień . . . marek 6
Od 1 Września do końca Grudnia „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 31 sierpnia.

Dyskusya nad sprawą bułgarską obraca się obecnie głównie około projektowanej przez Rosyę misyi jenerała Ernrotha. Biuro Reutera donosi z Zofii, że tam opierać się będą usilnie wszelkim krokom wymierzonym przeciw księciu Ferdynandowi. Usposobienie jest tego rodzaju, że albo komisarze Porty i Rosyi nie będą wpuszczeni do Bułgaryi, albo też dozwolonem im będzie wjechać do kraju, lecz nie jako komisarzom, ale jako osobom prywatnym. Zauważają bowiem, iż żaden traktat nie daje mocarstwom prawa do wysyłania komisarzy.

Z treści tej drugiej noty okólnej Porty, która jeszcze reprezentantom mocarstw nie została doręczoną, a która donosiła o szerokim zakresie działania, jaki Rosya pragnęłaby przyznać swemu jenerałowi w Bułgaryi, nic nowego, czy nie. Z dotychczasowych półurzędowych komunikatów konstantynopolitańskich możnaby raczej przypuszczać, iż Porta wręcz propozycyi tej nie przyjmie. Tem większą też sensacyę wywołać musi niestwierdzona jeszcze i prawie nieprawdopodobna wiadomość *Nowosti*, według której przyjęła Porta projekt rosyjski, aby, przy zgodzie bułgarskiego ministra wojny jenerała Ernrotha ustanowić namiestnikiem Bułgaryi, a jak przy pokładzie zebrać się mające nowe sobranie nie wybierze legalnego księcia. Porta miała również zezwolić, aby Ernroth czasowo wykonywał urząd jeneralnego gubernatora Rumelii wschodniej. Kandydatura Ernrotha na tron bułgarski jest wykluczoną. Obecnie — dodają *Nowosti* — stara się Porta o uzyskanie zatwierdzenia mocarstw dla tej kombinacyi. Jeśliby zaś ks. Koburski dobrowolnie nie ustąpił z Bułgaryi, lub gdyby się bułgarscy władcy sprzeciwiali wprowadzeniu w urzędowanie Ernrotha przez tureckiego naczelnego komisarza Artina Efendiego, w takim razie zobowiązał się Sułtan wysłać turecką armię do Bułgaryi.

34 jeneralne zgromadzenie niemieckich katolików odbyło się przed kilku dniami w Trewirze. Mowę powitalną miał prof. Schütz. W zgromadzeniu wzięło udział 4,000 uczestników, a między tymi posłowie Rintelen, Lingens i Windthorst, którego przy pojawieniu się na sali hucznemi przyjęto oklaskami. W imieniu miasta powitał zgromadzonych Burmistrz Nys, i zaznaczył, iż katolicyzm jest ugruntowaniem wiary i wzmocnieniem wierności dla Namiestnika Chrystusowego. Windthorst widzi w harmonii między zapatrywaniami kościelnemi i świeckich organów nowy punkt zwrotny. Zgromadzenie nie żąda władzy, lecz dumnie zażąda tego, co się należy Kościołowi. Cały naród katolicki jest duchem obecny na zgromadzeniu.

Na porządku dziennym socyalno-demokratycznego wiecu, który się odbywać ma po za granicami Niemiec, stoi także wniosek zwołania na przyszły rok międzynarodowego kongresu robotników celem ułożenia ustaw dla międzynarodowej ochrony robotników. Referat powierzono Beblowi. Liebknecht ma mówić o stanowisku socyalnej demokracyi wobec anarchistów.

W Berlinie odbyło się w ostatnich dniach zebranie interesantów spirytusu, któremu przewodniczył właściciel gorzelni Lehnert z Kolonii.— Zgromadzenie po dłuższych dyskusyach przyjęło następującą rezolucyę: Zebranie upatruje w projektowanej koalicyi producentów spirytusu groźne niebezpieczeństwo dla rozwoju ekonomicznego. Widzi ono w tej koalicyi środek zdolny zrujnować liczne egzystencye. Zebranie sądzi, że odparcie tego rodzaju usiłowań, jakie się uwydatniają w założeniu Towarzystwa akcyjnego, mającego na celu zmonopolizowanie przemysłu spirytusowego, jest obowiązkiem całego ludu niemieckiego. Zebranie wybiera komisyę, która ma zorganizować opór przeciwko koalicyi, a mianowicie naradzić się nad praktycznemi środkami, za pomocą których należy zwalczać pogwałcenie handlu.

W sprawie duńsko-niemieckiej, pisze *Nordd. Allg. Ztg* co następuje: „Z Kopenhagi nadchodzi drogą telegraficzną wiadomość, że cesarsko-niemiecki rząd zaręczył rządowi duńskiemu, że w żadnym stosunku nie stoi do alarmujących artykułów prasy niemieckiej, skierowanych przeciwko Danii. W rzeczy samej też zaczepka Danii ze strony pism wolnomyślnych i *Kreuz-Ztg* jest rządowi niemieckiemu zupełnie obcą; zresztą i to zauważyć należy, że artykuły te zostały spowodowane przez francuskie pisma i *N. F. Presse*, której stosunki francuskie są znane całemu światu. Już sam wzgląd na to dowodzi, że artykuły te kierunku polityki niemieckiej nie oznaczały." „Twierdzenie, że francuska prasa spowodowała wojenne artykuły gazet niemieckich przeciwko Danii, jest do tego stopnia nieprawdziwe, że nawet *Kölnische Ztg* nazywa je „bezczelnem".

Francuski minister spraw zagranicznych p. Flourens, który bawi obecnie na kuracyi w La Bourboule, udał się w ostatnich dniach do Royat w odwiedziny do barona Mohrenheima. Ambasador rosyjski zaprosił ministra na śniadanie, w którem również wziął udział także reprezentant Porty Essad basza. Clémenceau ogłasza w *Justice*, iż przynajmniej na teraz nie może uczynić zadość życzeniu radykalnego komitetu Tuluzy, który go zaprosił do przybycia do Tuluzy i wygłoszenia tamże politycznej mowy programowej.

Cesarstwo rosyjscy bawią już od piątku w Fredensborgu. Obecnie zaś donoszą z Kopenhagi do *Journal des Débats*, iż w najbliższym czasie oczekują tam przybycia króla Oskara Duńskiego, który chce złożyć wizytę Carowi.

Wybory do skupczyny serbskiej rozpisane zostały na 29 września. Tegoroczna skupczyna składać się będzie z 208 członków, a mianowicie z 156 wybranych przez naród i 52 mianowanych przez króla. Z powodu nowego rozdziału gmin jest w 22 okręgach wyborczych 452,308 płacących podatek. Wczoraj miało się ukazać rozporządzenie ministeryalne, które najsurowiej zabrania władzom rządowym wpływania na wybory lub wogóle brania udziału w agitacyach wyborczych.

W dniu jutrzejszym ma nastąpić uroczyste otwarcie Krajowej Wystawy w Krakowie. — Ogół cały oczekuje tej chwili z upragnieniem, bo ma nadzieję, że w licznych pawilonach znajdzie, choć może jeszcze skromne i nieznaczne, ale przecież wyraźne objawy technicznego postępu, a przynajmniej skrzętnej zabiegliwości, a objawy te przyjdzie nam radośnie powitać, jako zwiastuny lepszej pracy, a ztąd i lepszej doli w przyszłości.

Kilka dni temu wspomnieliśmy już na tem miejscu, jak wielkiem jest znaczenie obecnej krajowej Wystawy; podnieśliśmy trafność myśli urządzenia teraz właśnie wystawy ogólnej, nieograniczającej się do jednego tylko lub kilku zaledwie działów produkcyjnej pracy, ale obejmującej w swych ramach tak przemysł jak rolnictwo, tak sztukę polską jak wystawę etnograficzną. Powracając dzisiaj do wypowiedzenia słów kilku z powodu otwarcia krajowej Wystawy, chcemy przedewszystkiem zwrócić uwagę czytelników, uwagę ogółu polskiego na dwa pawilony, które z jednej strony dokładnością lub oryginalnością wystawionych tamże wyrobów — o czem przyjdzie nam jeszcze osobno a obszernie pomówić — z drugiej strony swojem wielkiem ekonomicznem, społecznem i narodowem znaczeniem nadają polskiej prasie prawo, nawet nakładają na nią obowiązek pomówienia o nich na naczelnem miejscu i przed innemi działami Wystawy.

Mówimy tu o pawilonie domowego przemysłu i o pawilonie subwencyonowanych przez kraj szkół przemysłowych.

Nie tak to dawne jeszcze czasy — nie obejmują one ani okresu życia jednego pokolenia — gdy w kraju naszym zupełnie głucho było o sprawie domowego przemysłu. Nikt się nim nie zajmował, nikt go nie popierał, ani się troszczył o jego rozwój, wszyscy ugięli karku przed obcym poglądem, że w wieku maszyn parowych, w wieku kolei żelaznych i fabrycznego przemysłu, praca wieśniaczej ręki, przemysł domowy z targu ustąpić musi i raz na zawsze zaginąć. Nie tak to dawne jeszcze czasy, gdy u nas odłogiem leżała niwa przemysłowego szkolnictwa, gdy w budżecie krajowym nie znajdowała się rubryka na cele przemysłowe, a nie znajdowała się dlatego, bośmy nie wiedzieli, co i jak w tym kierunku właściwie robić należy, bośmy nie mieli wiary, że u nas można i utrzymać i podnieść przemysł rodzimy. Wobec takiego usposobienia kraju tracił domowy przemysł na wewnętrznej sile i na znaczeniu, począł się cofać, zanikać, i tu i ówdzie tylko pod włościańską strzechą utrzymywały się dobre jego tradycye.

Ale na szczęście kraju dość wcześnie jeszcze nastąpił zwrot ku lepszemu, dość wcześnie zapanowały w społeczeństwie naszem inne poglądy o znaczeniu i przyszłości domowego przemysłu. Że do tego przyszło, jest to zasługą jednego przedewszystkiem człowieka, który, niezrażony zimnotą kraju dla przemysłu i niezmylony obcemi sądy, życzliwie a gorąco już przed lat szeregiem zwrócił się do badania przemysłu naszego ludu, a dziś może dumnie wystąpić przed krajem i w osobnym pawilonie pokazać, jakie to skarby posiada nasz przemysł domowy, jakie-to skarby niebacznie chcieliśmy puścić na marne.

Tym człowiekiem, który pierwszy zajął się przemysłem domowym, pierwszy zbierał jego wyroby i nad tem myślał, jakby go utrzymać i podnieść, jakby mu zapewnić żywotność, to JE. Włodzimierz hr. Dzieduszycki. A jak wielką ta zasługa, tak wielkiem może też być dziś zadowolenie hr. Dzieduszyckiego, który na Wystawie krajowej i innym pokaże i ujrzy sam, jak doniosłe owoce przyniosły jego zabiegi. Do owoców tych zaś nie same liczymy wyroby, jakie na komendę hr. Dzieduszyckiego znajdują się w pawilonie domowego przemysłu, ale policzyć też trzeba i ten zwrot, jaki w poglądach naszego społeczeństwa — może głównie za inicyatywą hr. Dzieduszyckiego — na rzecz przemysłu domowego nastąpił. I dziś nie sam już występuje hr. Dzieduszycki jako protektor domowego przemysłu, ale w jednym z nim pawilonie stanął z bogatą wystawą pracy ruskiego ludu p. Władysław Fedorowicz, ten reprezentant ruskiej szlachty. Dzięki Bogu, że się ci dwaj ludzie wybitni spotkali i idą ręka w rękę pracując dla dobra tej ziemi i dobra tego ludu, który od wieków i na wieki wspólnie zamieszkał na tej ziemi.

Obok wyrobów dostawionych przez hr. Dzieduszyckiego, którego dodatnia działalność nie krępując się miedzą graniczną, przez całe jego życie na cały kraj się rozciąga, ujrzymy w tym pawilonie bogate skarby przemysłu na Rusi, jakie tam zebrał p. Władysław Fedorowicz, Rusin z tradycyi i Rusin z uczucia, wierny syn swej ziemi, kochający jej przeszłość, a dla przyszłości jej czynny.

I pamięci Zyblikiewicza trzeba tu złożyć hołd. Jakkolwiek bowiem działanie zmarłego Marszałka nad podniesieniem krajowego przemysłu przez krótki tylko trwało szereg lat, jakkolwiek nie był on ani pierwszym, ani jedynym, który dbał o jego poparcie, to jednak Mikołajowi Zyblikiewiczowi nikt tej nie odmówi zasługi, że w całe nasze działanie nad podniesieniem przemysłu tchnął tę silną wiarę, jaka tak gorąco w jego wielkiem sercu pałała, że całe społeczeństwo dla myśli rozwoju naszego przemysłu zagrzał i pozyskał, wyrobił w kraju to uczucie, że dziś uważamy za punkt honoru dalej a dalej po twardej drodze produkcyjnej pracy rwać się do góry.

Połączone zabiegi wspomnianych tu ludzi, którym szereg innych obywateli kraju chętnie i wytrwale użyczył gorliwego poparcia — a wspomnieć tu trzeba z uznaniem o odnośnej działalności gminy miasta Lwowa, również jak i dyrektora Baranieckiego — doprowadziły u nas do wytworzenia szeregu szkół przemysłowych, które w sąsiednim zaraz obok przemysłu domowego pawilonie wyroby swe wystawiły. Dyrektorem tego działu jest za życzeniem Wydziału krajowego p. Ludwik Wierzbicki, zasłużony i długoletni a wybitny członek krajowej komisyi dla spraw przemysłu drobnego i rękodzielniczego, który umiejętną a niezmordowaną swą pracą nad krajowym przemysłem, na co nie szczędził ani swego czasu, ani swych sił, istotnie krajowi całemu wielce się zasłużył. Z zadowoleniem widzimy z wystawionych tutaj wyrobów, że przewodnia i jedynie słuszna myśl naszych krajowych szkół przemysłowych, aby nie szczepić obcych rzeczy, ale rodzimą produkcyę technicznie ulepszać i tańszą czynić, a przez to rozwinąć istniejący do dziś rodzimy przemysł domowy, znajduje w praktyce szkolnej słuszne zastósowanie. To też przeszedłszy oba te pawilony wychodzi się z nich z otuchą, nabiera się nadzieję, że jeszcze się kiedyś podniesie dobrobyt i ulepszy byt naszego ludu. Otuchy tej i nadziei ztąd nabrać można, że z wystawionych okazów widzimy, iż przemysł domowy przetrwał jeszcze dość szczęśliwie owe czasy, gdy go zaniedbywano; nasze szkoły mogą więc nawiązywać swą naukę do niezapomnianej jeszcze domowej pracy i nad jej udoskonaleniem pracować, a przez to utrzymać i rozwinąć rodzimy przemysł domowy.

Domowy przemysł ma zaś u nas ogromne znaczenie. Włościanin nasz drobny poświęca zaledwie ośm miesięcy na rok pracy około roli, a całe długie jesienne i zimowe wieczory ma niezajęte; gdy się nie zatrudni przemysłem, to czas i siła jego idą na marne, ze szkodą dla niego samego i dla społeczeństwa.

Zresztą mało już u nas włościan takich, co jeszcze całą posiadają rolę; po większej części mamy gospodarzy dziedziczących małą tylko cząstkę ojcowskiego niegdyś gospodarstwa, a uszczuplona ta rola z trudnością tylko tyle wyda plonu, aby należyte dać utrzymanie włościańskiej rodzinie; położenie takiego włościanina staje się zaś tem trudniejszem, im więcej potrzeb przywykł już on zaspokajać nie wyrobami własnego gospodarstwa, tem co ziemia urodzi a ręka przerobi, ale je zaspokajać za gotowy grosz kupionym towarem. Dopóki kwitł przemysł domowy, to włościanin żył niezależnie od niebezpiecznych konjunktur wielkiego handlu; plon swój na własną potrzebę obrócił, w własnej roboty chodził koszuli i w takiej sukmanie, to też on wówczas pytać o to nie potrzebował, jaka tam cena zboża na targu, a ile trzeba będzie za towary zapłacić.

Gdy zanika przemysł domowy i włościanin główne potrzeby swe obcym poczyna zaspokajać towarem, to on musi z całym swym plonem pospieszyć na targ — a od wysokości otrzymanej tam ceny i drogości towarów zależy wówczas, czy i jak zdoła on zaspokoić swe potrzeby. A na to coraz więcej potrzeba grosza, a tu mniejsza już rola; gdy do jej plonu nie przyłączy się co roku zysk z kilkomiesięcznej zimowej pracy przemysłowej, to bieda musi zawitać do włościańskiej chaty, a pod jej bolesnym naciskiem niejeden utraci swój zagon, niejeden go sprzeda, aby za morzem gdzieś szczęścia poszukać. Upadek domowego przemysłu naraża nas na utratę ziemi naszych włościan, naraża nas na zubożenie, zdemoralizowanie włościańskiego żywiołu; byłoby to niepowetowaną klęską i ekonomiczną i społeczną i narodową, a takiej klęsce zapobiedz jest naszym obowiązkiem i winno być naszem dążeniem.

I niechaj nikt nie sądzi, aby dążenie do utrzymania i rozwoju domowego przemysłu było bezowocnem, zapóźnem lub przedwczesnem wobec dzisiejszego stanu produkcyi. Fałszywa to i zgubna zasada ograniczać się do produkcyi surowców i surowce tylko sprzedawać, a wszystkie wyroby zawsze od obcych kupować; fałszywa i zgubna mianowicie, gdy stosunki klimatyczne zostawiają wiele czasu na produkcyę przetwarzającą, ziemia dostarcza potrzebnego surowca, a w ludzie żyje jeszcze tradycya, jak ten krajowy surowiec odpowiednio do rodzimych potrzeb przerobić. I w tem właśnie tkwi siła i prawo bytu domowego przemysłu, że jest do rodzinnych potrzeb zastósowanym i rodzime przetwarza pro-

---

Jenerał Maurycy Hauke

dziad ks. Aleksandra Bułgarskiego.

Ze wspomnień ś. p. Józefa Paszkowskiego,
pułkownika artyleryi i profesora szkoły aplikacyjnej
w Królestwie Polskiem.

(6)

(Ciąg dalszy).

W sceptycznym wieku, który do apoteozy podniósł znaczenie francuskiej rewolucyi i fanatycznie powiązał losy Francyi i Europy z osobą Napoleona, aktorowie wielkiego historycznego dramatu, zebrani w Wiedniu w 1814 r., olśnieni chwałą zwycięstwa nad geniuszem wojny, przypisując je bardziej swojej umiejętności, jak wyrokom Bożym, mniemali, że pod naciskiem ich woli i oręża dadzą się pogodzić nowe idee z dawnemi, stara tradycya z formami reprezentacyjnemi rządu — zapomnieli jednak, że bez wiary trudno było wrócić do minionej dawno jedności społecznej. Ale bo i sami kontrahenci nie byli w zupełnej między sobą zgodzie; jedni upokorzeni (Burboni), przy dawnych swych nawyknieniach niechętnie ten nowy stan rzeczy jako narzucony znosili; inni, prócz jednego bezinteresownego cesarza Aleksandra, myśleli tylko o zaokrągleniu nowemi nabytkami państw swoich, nie pojmując ani nowo wytworzonych idei i potrzeb, ani ogólnego społecznego stanu krajów, któremi rządzić mieli.

Nowe bowiem pokolenie, wylęgłe w burzach politycznych i społecznych, kiedy od warsztatu po władzę sięgano, rodząc się, przyniosło na świat jakąś ruchliwość, jakąś drżączkę do głośnego wszechstronnego działania, do którego upowszechnione przez rewolucyę francuską idee wolności i równości w obliczu prawa najobszerniejsze otwierały pole. Despotyczny Napoleon podporządkowywał dotąd interesa Europy stósownie do swych pojęć i widoków, a lubo wyszedł z ludu, upadając, nie chciał w nim szukać obrony, jakby przewidywał, iż byłoby to dać miecz w ręce szalonego. Inne przecież rządy przez niego nękane użyły właśnie tego środka, aby Napoleońską potęgę obalić; przyznając zatem ludowi niespożytą siłę, wyswobodziły go niejako z opieki, której nad nim po ojcowsku dzierżyć już nie mogły. — Rządy państw niemieckich, niechętnie ulegające zwycięzcy, któremu otwarcie podołać nie mogły, podniecały skrycie tajne związki młodzieży, usiłującej obudzić patryotyczne poczucia w całej ludności Rzeszy niemieckiej. Po obaleniu Napoleona, a urzeczywistnieniu celu związków, napróżno je zakazywano. Młodzież uznawszy się organem potęgi ludowej, zaczęła sprawy rządowe przesądzać, ogłaszać swoje teorye i nauczać rząd, jak ma postępować. Tajne związki młodzieży, ścigane i prześladowane policyjnie, jako sprawy stanu, rozgałęziając się szybko w imię braterstwa i narodowych swobód, tak przestraszyły rządy, że one z kolei musiały się jednoczyć w sejmie frankfurckim przeciw tej pladze im zagrażającej, której były wszelako poprzednio użyły jako potężnej siły dla wyswobodzenia się z rąk Napoleona. — Jest to w naturze ludzkiej, że bardziej się lituje nad sądzonymi, jak przyznaje słuszność w zastósowaniu prawa sądzącym. Szemrania na arbitralność władzy szerzyły się też coraz więcej, a powodów do ogólnego nieukontentowania dostarczył sam kongres wiedeński z r. 1814. Niektórzy monarchowie chcieli na nim wrócić do *status quo ante*, przed 1790 rokiem. Ale przez 25 lat zbyt się powikłały stosunki, zmieniły obyczaje i wyobrażenia społeczne, zgoła wszystko, prócz namiętności ludzkich. Na kongresie samym panowała nieufność wzajemna, wyszły też na jaw dyplomatyczne, szeroko rozgałęzione intrygi, bo nie było między kontraktującymi dobrej wiary, najważniejszego warunku zgody. [1]) Rozległy się więc głośne sarkania i szemrania na arbitralny podział prowincyj, krajów, ludów, bez ich zezwolenia. Nigdy też może na razie nie pojawiło się w pismach, gazetach, tyle rozmaitego rozmiaru i tonu zdań i teoryj przeciwnych władzy. A wszystkie te odezwy i pisma łakomo chwytane, rozbudzając w masach powszechną ku rządom niechęć, stały się zawiązkiem nowego stanu gazeciarskich publicystów dotąd nieznanych.

Wskutek kongresu wiedeńskiego Austrya opanowała część Włoch pod nazwą królestwa Lombardzko-Weneckiego. Lecz gdy Włochów nie olśmiła blaskiem chwały, jak Napoleon, i nie umiała zastósować swych rządów do obecnych potrzeb ludności, prowincye te, niegdyś tak przychylne cesarzom niemieckim, uczuły się mniej swobodne, niż pod rządami casarza Francyi. Zawiązały się zatem tajne spiski karbonarów, a prześladowania policyjne nie powstrzymując ich wpływu, podniosły do fanatyzmu patryotyzm spiskowców i całej włoskiej w tych prowincyach ludności — wskutek też ogólnego wzburzenia umysłów wybuchło później powstanie w Piemoncie, Neapolu, Hiszpanii, Portugalii w roku 1820; przytłumiły je rządy wprawdzie, ale nie powstrzymały bynajmniej szerzenia się tajnych związków, które rozwinęły się w całem nieledwie europejskiem społeczeństwie. Nie dziw zatem, że i do nas się dostały, znajdując po temu przychylne sobie żywioły i podniety.

Sprawy publiczne nie według czysto ludzkiej teoryi kojarzyć się mogą. Każdy człowiek nosi na sobie ciągłą walkę rozumu z wolą, a co pierwszy pojmuje i orzeka, to wola niechętnie przyjmuje; potrzeba też wyższej, moralnej siły, aby módz utrzymać potrzebną między niemi równowagę. Ludzie przez wychowanie ówczesne sceptyczni, przez nałóg wojenny ulegający sile opromienionej chwałą i wyższym rozumem, nie mogli poddać się spokojnie rządom mniej wybitnej władzy, a korzystając z wolności słowa, chcieli się niem popisywać, jakby przyćmić dotychczasowy blask ludzi orężnych. Parlament i gazety we Francyi stały się szrankami nowych popisów i polem nowej sławy. Wkrótce też władza prawodawcza z wykonawczą stanęły naprzeciw siebie, obwiniając się wzajemnie o zamachy stanu, aż je nakoniec naprawdę wywołały.

Połączeni z Francuzami wspólną cywilizacyą, nieszczęściami i chwałą, wielbiciele ich rozumu, mniemaliśmy, że możemy na wzór Francyi lub Anglii z rządem wszczynać spory, a nawykli w długich opałach wojennych do głośnego patryotyzmu, nie zrozumieliśmy, iż on może goreć w cichem wykonywaniu obowiązków obywatelskich i roztropnem, uległem nawet z potrzeby wypełnianiu czynności publicznych. Aleź bo rzeczywiście trudno było ludziom ówczesnym stawiać spokojny program organizacyi spraw krajowych. Cesarz Aleksander, jakkolwiek nam życzliwy, nadając konstytucyę mniemał, iż rozszerza tylko, jak w Rosyi, atrybucye rady państwa, w której zasięgać będzie objaśnienia niedoznając opozycyi, jak się to działo w Petersburgu. Tym sposobem konstytucya Królestwa Polskiego w samym zawiązku swoim nosiła zaród politycznego fałszu i burz nieuniknionych, wskutek nieobrachowanego naszego stosunku z Rosyą, jej arbitralnych rządów, nieznoszących opozycyi i nieprzewidujących, iż one mogą wyniknąć z samej natury nadanej ustawy.

Gdyby jednak nasi ludzie polityczni więcej zapatrywali się na usposobienie względem nas Rosyan, konstytucyi naszej nieprzychylnych, i więcej

[1]) Cesarz Aleksander, najdzielniejsza sprężyna upadku Napoleona, przez co otrzymał tytuł pacyfikatora Europy, uniesiony wrodzoną swą szlachetnością, oceniając wytrwałe Polaków dla spraw ojczystych poświęcenie i wierność dla osoby cesarza Napoleona, uczynił obietnicę, oddającym się pod jego opiekę w Paryżu po upadku Napoleona, że wróci im ojczyznę pod swoim berłem. Na kongresie też wiedeńskim w 1814 r. sądził się w prawie domagać danych Polakom przyrzeczeń. Ale gabinety wiedeński, francuski i angielski, lękając się nowego nad Newą olbrzyma, nie chciały przystać na wskrzeszenie Polski pod berłem cesarza Aleksandra. Ten niezadowolony, zawarł sekretne przymierze z królem pruskim, obowiązując go do popierania orężem swoich zamiarów. Austrya znów, lękając się przewagi Prus w Niemczech, zrobiła tajny z Prusami związek przeciw królowi polskiemu w osobie cesarza Aleksandra — co by z tak powikłanych stosunków wypłynąć było mogło, trudno przewidzieć. Tymczasem wylądowanie cesarza Napoleona z wyspy Elby tak przeraziło wszystkich, iż woleli zapomnieć o swych urazach, aby połączyć się na nowo przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Do zabiegów i intryg dyplomacyi można przystósować to *dictum* jarmarczne handlarzy koni: „Od żłobu do żłobu, kto kogo okpił to chwała Bogu."

dukta; zaniechanie tak racyonalnego i uprawnionego przemysłu musiałoby też pod każdym względem najgorsze skutki wywołać.

Ale o to, chwała Bogu, niema już u nas obawy. Dzięki usilnym zabiegom zasłużonej garstki rozumnych i ludowi życzliwych mężów, minęła już bezwątpienia niepowrotnie epoka, gdzieśmy nie pamiętali o domowym przemyśle i obojętnem okiem na jego patrzyli upadek. Dziś kraj cały zrozumiał jego doniosłość i nie skąpi grosza, aby przez szkoły fachowe nasz rodzimy przemysł domowy ulepszyć i rozwinąć. I w tem właśnie leży owo wielkie społeczne i narodowe znaczenie krajowych szkół przemysłowych, że one bynajmniej nie do tego dążą, aby odciągać ręce od pracy na roli i na obcą modłę nasze chcieć przekształcać stosunki, ale dążą do tego, aby odświeżywszy i udoskonaliwszy tradycye przemysłu domowego wśród naszego ludu, dać mu w rękę zarobek, poprawić jego byt i przez to utrzymać go przy roli, rolę w jego ręku, w rodzimych ręku utrzymać. A gdy zachowawszy wszystkie zalety dawnego domowego przemysłu, włościanin nasz nauczy się w fachowej szkole, jak to wytwarzać taniej i lepiej technicznie i jeżeli przy technicznem ulepszeniu zachowany będzie rodzimy, tradycyą przekazany charakter, to nie zabraknie mu zbytu, znów przyjdzie grosz do jego chaty, zajrzy tam z czasem dobrobyt. Wraz z dobrobytem wnijdzie tam i zdrowa oświata, która tam nigdy wcisnąć się nie zdoła, gdzie uporczywa troska o codzienny chleb zachmurza czoła i serca zatruwa.

Podnieść oświatę ludu, podnieść jego dobrobyt, utrzymać go przy ziemi i tę ziemię w ręku społeczeństwa utrzymać, oto cel ostateczny naszych zabiegów około domowego przemysłu i przemysłowego szkolnictwa. Domowy przemysł i przemysłowe szkoły są środkami, które nas mają doprowadzić do osiągnięcia wytkniętego a tak wielkiego celu. Doniosłem ich zadanie, doniosłą i pełną znaczenia i zasługi praca tych, którzy już od lat szeregu gorliwie są czynni około domowego przemysłu. Dziś występują oni przed krajem na Wystawie krajowej z okazami swych dotychczasowych zabiegów, a miejmy nadzieję, że to nie minie bez skutków dodatnich, że jeszcze więcej obudzi zrozumienia i interesu dla spraw naszego przemysłu wśród całego społeczeństwa, zapewniając przez to trwałe i ogólne poparcie dotychczasowych zabiegów, przysparzając zbyt wyrobom krajowym, posuwając nas o krok naprzód na drodze ekonomicznego postępu, na którą wstąpiliśmy późno, ale na której wytrwać i usilnie działać jest naszem najpierwszem zadaniem.

Wiemy z własnego doświadczenia, jak często zgubnie wpływa na kierunek polityki narodowej namiętność dziennikarska, brak miary i spokoju. A dość zwykły to objaw, że czas feryj parlamentarnych zużywa prasa na rozdrażnianiu i roznamiętnianiu opinii, na czem później szkoduje równowaga w akcyi umocowanych reprezentantów kraju. Nie bez namysłu uczuliśmy obowiązek zwrócenia uwagi na taką niepowściągliwość i gwałtowność prasy czeskiej, czy to w wewnętrznych sporach stronnictw, czy też w atakach na rząd. Każdy taki objaw wywołuje w dziennikach centralistycznych niezmierną radość, a najwymowniejszy to dowód, na czyją obraca się szkodę, a na czyją korzyść. Uwagi nasze, zwrócone do mężów politycznych w Czechach, wywołały dziennikarskie odpowiedzi tą samą drażliwością nacechowane.

Narodni Listy uderzyły na szlachtę polską ryczałtem, a w swych śmiesznych gniewach na „przestarzałą kastę" dowiodły tylko, że historyi polskiej w obozie młodoczeskim uczą się z książek rosyjskich. Zapisujemy ten smutny objaw — w rozprawę wdawać się nie myślimy.

Organa staroczeskie *Politik* i *Hlas naroda* nie idą tak daleko, ale występują do dyalektycznej rozprawy. Za taki dyalektyczny wybieg uważamy zużytą już w Galicyi przez skrajne dzienniki insynuacyę, jakoby głos *Czasu* był tylko echem sfer ministeryalnych. Sądzimy, że podstawą obecnego przymierza parlamentarnego w Radzie państwa jest przekonanie, że obecny system daje najwięcej rękojmi dla wspólnych interesów autonomicznych i narodowych. W takim zaś razie insynuacye o „echach ministeryalnych" przystoją *Neue Fr. Presse*, ale nie organom zostającym w stosunku z p. Riegerem i mężami, którzy już na tej podstawie uzyskali znaczne dla Czech ustępstwa i o których ten sam *Hlas naroda* mówi w tymże samym artykule, że „z rządem rokować będą i już nawet rokują." Wyznanie to ważne, które z przyjemnością tu zapisujemy.

Według oświadczeń tego dziennika gwałtowna burza opozycyjna nie jest zwrócona do całego systemu i pełnego gabinetu, ale spaść ma wyłącznie na głowę p. ministra oświecenia, z powodu jego ostatnich rozporządzeń o kilku szkołach średnich w Czechach. Spór więc w ten sposób zlokalizowany i że tak powiemy zindywidualizowany, a my nie czujemy się uprawnieni występować rozjemcą między p. Gautschem a dziennikarstwem czeskim, o ile spór dotyczy spraw wewnętrznych czeskich. Jedno tylko nadmienić winniśmy, iż nawet w razach słusznej obrony wobec specyalnych faktów niekorzystnych dla kraju — nie zdaje nam się właściwą dla dzienników konserwatywnych rola jątrzenia i dolewania oliwy do ognia — jeśli stanowisko polityczne wobec całości systemu nieulega zmianie.

Jest obowiązkiem zarówno reprezentantów kraju jak i prasy upominać się, spierać o szczegółowe kwestye dotyczące interesów kraju, ale taktyka czy parlamentarnej akcyi, czy polemiki dziennikarskiej inną być winna wobec rządu przeciwnego a rządu, którego myśl programowa zgodną jest z zasadami i dążeniami kraju. — W opozycyi chwyta się każdy szczegół, aby z niego robić zamach na obalenie rządu — przeciwnie zaś w stosunku kompromisu taktyka wymaga miary w słowach i czynach. Ciężkie to bywa niekiedy zadanie dla dzienników konserwatywnych, aby tę miarę i ten hamulec wybuchom opinii nałożyć, aby niewyrzucić, że powtórzymy raz jeszcze niemieckie przysłowie, dziecka z kąpielą i niedostać się z deszczu pod rynnę. Temi względami kierował się nasz dziennik i delegacya galicyjska w kwestyi nafty, lubo tak ważnej dla przemysłu krajowego — aby obrona w tej sprawie nieprzybrała rozmiarów namiętnej opozycyi przeciw całemu systemowi.

Niedotknęły ani słowem organa stronnictwa staroczeskiego drugiej części naszych uwag. Opozycyjność tamże zwykła się rozwijać równolegle z aspiracyami panslawistycznemi. *Politik* niedawno w rozprawie z dziennikami rosyjskiemi obok sympatyj ogólno-słowiańskich dała wyraz łączności z monarchią rakuską i poczucia sprawiedliwości wobec Polaków. — Nieznajdujemy atoli podobnych zastrzeżeń w innych pismach czeskich. Prąd, który w południowej Słowiańszczyznie słabnie, który w Bułgaryi rozpaczny wywołuje opór, bo niebezpieczeństwo tak bliskie, zetknięcie tak bezpośrednie — ten prąd nieraz w Pradze szerzył się modą i był następstwem rozjątrzenia opozycyjnego. Nowe roznamiętnienie prasy czeskiej wzbudziło te przykre wspomnienia i obawy, bo aby Polacy z Czechami mogli się dobrze porozumieć w Wiedniu i iść dalej ręka w rękę, potrzeba ufności, że drogi dwóch narodów nierozchodzą się w dalszych sympatyach i aspiracyach.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 30 sierpnia.

(Wprowadzenie w życie nowej ustawy drogowej).

Niedawno podały dzienniki w obszernem streszczeniu odezwę, wystósowaną przez Wydział krajowy do Prezydyum Namiestnictwa w sprawie renitencyi, na jaką natrafiły władze przy wprowadzaniu w życie nowej ustawy drogowej. Odezwa ta wskazywała zarazem środki i drogi, jakiemi zdaniem Wydziału krajowego zabezpieczyć należy wykonanie ustawy drogowej. Na odezwę tę otrzymał Wydział krajowy odpowiedź z Prezydyum Namiestnictwa, w której mieści się szczegółowe przedstawienie trudności, na jakie natrafiło dotąd wykonanie ustawy drogowej, oraz środków, jakiemi władze rządowe zmierzały do wytkniętego celu. Odpowiedź Namiestnictwa opiera się na relacyach starostów, którzy jeszcze przed nadejściem odezwy Wydziału krajowego wezwani zostali do dania charakterystyki sytuacyi.

Według odezwy Namiestnictwa nowa ustawa drogowa w 45 powiatach wprowadzona została w życie bez żadnego zgoła oporu ze strony ludności wiejskiej, a w 16 powiatach w znacznej części bez oporu. Nie da się jednak zaprzeczyć, że objawy niechęci, nieprzekraczające granicy legalnej, i tam się okazały, bo ludność wiejska już z natury swojej nie dowierza zmianom ustaw, które nakładają prestacye, a nadto niechętnie stosuje się do takich szczególnych formalności instrukcyjnych, jakiemi zainaugurowane zostało wejście w życie ustawy drogowej.

Na opór ludności wiejskiej natrafiła nowa ustawa drogowa w niektórych gminach powiatów: Cieszanów, Rawa, Tłumacz, Horodenka, Rudki, Łańcut, Rzeszów i Kolbuszowa. Kilka przyczyn złożyło się na wywołanie tego oporu: Najpierw owa niechęć, o której mowa powyżej, powtóre uprzedzenia, że nowa ustawa drogowa przynosi ulgę obszarom dworskim ze szkodą gmin, a po trzecie, niegodziwa agitacya, wmawiająca w ludność raz, że ustawa drogowa nie została jeszcze przez Cesarza sankcynowaną, a potem, że stanowi ona tylko płaszczyk dla usiłowań, mających na celu wznowienie pańszczyzny. Gdzie tylko agitacya taka wyszła na jaw, tam oczywiście władze polityczne nie omieszkały wystąpić zaraz z przedstawieniami pouczającemi, w danym razie z surową interwencyą przy pomocy prokuratoryi. Podżegacze zostali wyśledzeni i oddani sądowi karnemu. W powiecie Tłumackim i w kilku innych agitacya została stłumioną w samym zarodzie, a wskutek tego ustawa drogowa weszła już tam w zastósowanie. W Rudkach niestety przyszło do wiadomego starcia z żandarmeryą, po którem dopiero wszystkie oporne gminy przekonawszy się, że są w błędzie, same pospieszyły do Wydziału powiatowego po druki i formularze dla spisów. Poważniej niż w innych powiatach zamanifestował się opór w Lublińcu starym i nowym powiatu Cieszanowskiego, w Hajczu i Wulce mazowieckiej powiatu Rawskiego, wreszcie w Budach, w Zabratówce i Błędowej tyczyńskiej powiatu Rzeszowskiego. Jest nadzieja, że w tych miejscowościach władze bez drastyczniejszych środków uchylą opór, że mianowicie już samo złożenie wójtów z urzędu okaże się wystarczającem. W kilku gminach powiatu Łańcuckiego a mianowicie w Kosinie i Markowej niezbędnem było użycie surowszych środków egzekucyjnych. W ostatnich dwóch gminach trzy kompanie wojska użyte zostały do egzekucyi. Asystencya wojskowa może jeszcze okazać się niezbędną w Serafińcach, powiatu Horodeńskiego, gdzie opór ludności skierowany jest już nie jak w innych gminach przeciw spisywaniu osób, do prestacyi obowiązanych i przeciw układaniu preliminarzy drogowych, lecz także przeciw samym prestacyom drogowym.

Namiestnictwo stwierdza dalej w swojej odezwie, że w rozporządzeniu wydanem do Starostów w sprawie wykonania ustawy drogowej wskazane zostały środki zgodne z temi, jakie zaproponowała późniejsza odezwa Wydziału krajowego. Nie zaniechano też żadnych środków do celu wiodących, a gdzie pouczenia, perswazya, w końcu łagodna interwencya władzy nie wiodła do celu, tam użyto środków surowych, aby opór złamać w samym początku. Agitatorowie wyśledzeni staną przed sądem karnym i nie ujdą zasłużonej karze.

Co do dalszego postępowania Namiestnictwo podnosi, że zorganizowanie mniejszych zarządów zręcznych, natrafiające na silny opór, nie stanowi *conditio sine qua non* wykonania ustawy drogowej. Ustawa ta bowiem, a za nią i regulamin daje Wydziałowi powiatowemu i władzy politycznej możność zarządzenia tego, co zarząd miejscowy zaniedbał. Spisy obowiązanych do prestacyi i preliminarze drogowe mogą Wydziały powiatowe przy pomocy Starostw sporządzić (oczywiście, gdzie to inaczej być nie może), na podstawie tych materyałów, jakie dostarczają daty konskrypcyjne i podatkowe znajdujące się w każdem Starostwie i urzędzie podatkowym. W ten sposób wstępna czynność wykazana, która najwięcej oporu wywołała, może być zgodnie z wymaganiami ustawy dokonana. Rozumie się, że skoro tylko Wydział krajowy wyda dalsze pouczające rozporządzenie w tej mierze do Wydziałów powiatowych, władze polityczne i nadal wszelkiego ze swojej strony użyczą poparcia. W końcu poddaje odpowiedź Namiestnictwa pod rozwagę podniesioną przez Ministerstwo kwestyę, czy nie byłaby wskazaną zmiana niektórych postanowień nowej ustawy drogowej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 sierpnia.

— **Marszałek krajowy** JE. hr. Jan Tarnowski przybył wczoraj do Krakowa. Na dworcu powitali JE. p. Marszałka prezesowie i członkowie Komitetu Wystawy, pp. prezydent Dr Szlachtowski, Artur hr. Potocki, Ant. hr. Wodzicki, St. Homolacs i Adam Jędrzejowicz. Dziś rano zwiedził JE. p. Marszałek szczegółowo Wystawę; towarzyszył mu prezes Wystawy hr. A. Potocki.

Hr. Kazimierz Badeni przybył dziś rano do Krakowa i wspólnie z JE. p. Marszałkiem krajowym zwiedzał Wystawę.

— **JE. hr. Ludwik Wodzicki** wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków z Rzeszowa do Wiednia.

— **Prof. Dr Rydel** wrócił już na stały pobyt do Krakowa.

— **Przybyli** do Krakowa: artystka malarka panna Dulembianka z Paryża i dyrektor szkoły malarskiej w Warszawie p. Wojciech Gerson, w powrocie do Królestwa.

— **P. Kazimierz Zaleski**, redaktor *Wieku*, w powrocie z Zakopanego bawi w Krakowie.

— **Cennik dorożkarski w czasie Wystawy.** Z chwilą otwarcia Wystawy, tj. z dniem 1 września, zamiast dotychczasowych dwóch dorożek stać będzie na placu Wystawy 10 dorożek.

Nadto w Rynku głównym, w pobliżu kościoła św. Wojciecha, stowarzyszenie właścicieli dorożek krakowskich zobowiązało się na czas Wystawy dostarczać także, począwszy od d. 1 września, ośm powozów parokonnych i dwa omnibusy do przewozu publiczności z Rynku na plac Wystawy po cenie 10 ct. od osoby, a 5 ct. od dzieci do lat 9. Cena ta stosuje się tak do owych pojazdów dwukonnych, jak i omnibusów, których woźnice dla odróżnienia od fiakrów parokonnych opatrzeni będą w oznaki z napisem: „Rynek — Wystawa — 10 ct."

Szczegółowe ceny jazdy dla dorożek fiakierskich z miasta na plac Wystawy na Błoniach miejskich są następujące:

a) dla dorożek dwukonnych taksa 50 ct. Za czas czekania łącznie z powrotem lub dalsze użycie dorożki, taksy takie same, jak w mieście, t. j. za $^1/_4$ pierwszej godziny 30 ct., za $^1/_2$ godziny 50 ct., za godzinę 1 złr., za każde dalsze następujące pół godziny 35 ct.;

b) dla dorożek jednokonnych taksa 30 ct. Za czas czekania łącznie z powrotem lub dalsze użycie dorożki — taksy takie same jak w mieście: 20 ct. za kwadrans pierwszej godziny, a za każde następujące pół godziny 30 ct.

Od godziny 10 wieczór do 6 zrana powyższe ceny należy się opłacać o połowę wyżej.

W razie krótszego użycia dorożki fiakierskiej tak jednokonnej jak dwukonnej, należy się zapłata za całą ćwierć godziny, a za oświetlenie latarni powozowych dopłaca się za jazdę od kwadransa do 1 godziny 5 ct., bez względu na rodzaj dorożki.

Taksy wyżej wymienione nie obejmują opłaty za myto.

— **Zjazd delegatów i uczestników Kółek rolniczych.** Nadesłane przez Zarząd główny towarzystwa Kółek rolniczych dodatkowe listy przybyć mających delegatów rzeczonych Kółek na IV walne zebranie do Krakowa wywołały potrzebę zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Komitetu. Dotychczas więc mamy zgłoszonych delegatów Kółek rolniczych 626, niemałe więc ma zadanie Komitet rozkwaterowania i pomieszczenia przybywających i zaopiekowania się nimi od chwili przybycia ich do Krakowa, aż do ostatniego momentu odjazdu. W tym celu członek Komitetu p. dyrektor Maciołowski upoważniony został przez Komitet do zaproszenia pp. Nauczycieli, którzyby pomocą byli w rozlokowaniu i rozkwaterowaniu tak znacznej liczby przybywających gości, którzy zaopatrzeni w karty legitymacyjne i w odznaki pewne, udzielone im przez Zarząd główny Towarzystwa po przybyciu do Krakowa otrzymają bilety kwaterunkowe, bilety na obiady i bilety na Wystawę.

Treść programu, który niebawem ma być ogłoszony, taki ma być:

Dnia 5 września w poniedziałek o godzinie 8 rano nabożeństwo w kościele św. Anny. Po nabożeństwie posiedzenie walnego zebrania w sali towarzystwa strzeleckiego. Od godziny 12 do 3 czas przeznaczony na obiad — od 3 popołudniu zwiedzanie Wystawy zbiorowe i tam pouczanie uczestników kółek o różnych gałęziach rolnictwa i przemysłu domowego z okazyi wystawionych przedmiotów. Po zwiedzaniu Wystawy mieć będzie miejsce i we wtorek od rana samego aż do południa; popołudniu i po obiedzie o godzinie 3 drugie posiedzenie walnego zebrania, a po skończeniu tegoż posiedzenia wspólna pożegnalna uczta w ogrodzie strzeleckim.

Ze składek na cele przyjęcia tych gości wpłynęło na tem posiedzeniu tylko 8 złr. a mianowicie X. prałat Spithal nadesłał łaskawie 5 złr., X. proboszcz Bukowski złożył 3 złr.

— **Pomnik Zyblikiewicza.** Jak wiadomo, wkrótce po śmierci marszałka Mikołaja Zyblikiewicza uchwaliła Rada miejska na wniosek r. m. Rzewuskiego wznieść marszałkowi pomnik przed Magistratem krakowskim. Miało to być okazanie czci ze strony miasta, nie ostateczne wszakże. Jak się dowiadujemy obecnie, odlew bronzowy popiersia Zyblikiewicza jest już wykonany w jednej z tutejszych pracowni brązowniczych, a wypadł świetnie, na chlubę krajowego przemysłu, jak zapewniają znawcy. Podstawa jest też już gotową, tak że odsłonięcie i poświecenie pomnika odbędzie się już d. 18 września b. r. podczas zjazdu kupców i przemysłowców. Że ten pomnik stanie tak rychło i że już d. 18 września będzie odsłonięty, zawdzięczyć to należy r. m. p. Waleremu Rzewuskiemu, który nie szczędził trudów i zabiegów, by rzecz rychło i należycie ukończoną została.

— **W Parku krakowskim**, począwszy od dnia jutrzejszego, to jest od dnia otwarcia Wystawy, odbywać się będą codziennie koncerta muzyki wojskowej przez cały czas trwania Wystawy.

— **Składki** na weteranów wojsk polskich 1831 r. w miesiącu sierpniu. Po 2 złr.: radca Ludwik Turnau rocznie. — Po 4 złr. pani A. S. z Krynicy, po 5 złr. p. Mańkowski aptekarz z Przemyśla rocznie; 18 złr. Dr Pawlas delegat Tow. z Chrzanowa ze składek. 19 złr. 5 ct. X. kanonik Ściborowski delegat Tow. z Krzeszowic ze składek. 89 złr. 19 ct. z zabawy w Krynicy, 100 złr. z loteryi fantowej i balu w Iwoniczu, 250 złr. z balu w Szczawnicy, ogólny dochód 487 złr. 24 ct. w sierpniu. Komitet przesyła wszystkim, którzy w jakikolwiekbądź sposób przyczynić się raczyli, do uświetnienia zabaw w Szczawnicy, Iwoniczu i Krynicy — i podniesienia funduszów, najserdeczniejsze podziękowanie i wyrazy prawdziwej wdzięczności w imieniu starych żołnierzy polskich z roku 1831. Rozchody w miesiącu sierpniu 1887 r. Rozdano między 70 weteranów udowodnionych żołnierzy polskich z 1831 r. i konieczne biurowe wydatki 473 złr. 34 ct. *Ksawery Konopka.*

— **Z bióra weteranów.** Rządca lub administrator większego majątku, 45-letni, żonaty, z najlepszemi świadectwami i rekomendacyami, poszukuje zaraz stosownej posady. Mógłby również podjąć się zaprowadzania lub polepszania gospodarstw wzorowych. Wiadomość w biórze weteranów z 1831 r. na dole ulica Gołębia L. 5 w Krakowie.

— **Zjazd.** We wtorek dnia 30 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu dawnych uczniów szkoły polskiej na Batignolles w Paryżu, na którem postanowiono, korzystając z Wystawy, naznaczyć dzień zjazdu wszystkich dawniejszych uczniów, szkoły przebywających tamże od roku 1864—1874.

Upraszamy więc wszystkich kolegów, chcących wziąść udział w zjeździe, aby zgłosili się do sekretarza Komitetu kolegi A. Piotrowskiego (plac Wystawy, Kraków).

Dzień zjazdu oznaczy się wkrótce; zależnym on jest od odpowiedzi kolegów z Paryża, bawiących w naszych zdrojowiskach.

Z Komitetu; 31 sierpnia.

Prezes *L. Czyński*, sekretarz *A. Piotrowski.*

(Upraszamy Sz. Redakcyę wszystkich pism o łaskawe powtórzenie zaproszenia.)

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Szanowny Panie Redaktorze!

W odpowiedzi na protest (w *Czasie* Nr 197) przeciw inicyatywie, danej przez „Echo" w zbieraniu podpisów pod adres do Ojca św., mam zaszczyt oświadczyć: że jeżeli ci, — którzy się czują powołani, — nie podjęli wcześniej myśli adresu do Ojca św. z powodu jego jubileuszu, to może nie godziłoby się gorszyć, że ja, acz człowiek świecki, lecz służący piórem sprawie Kościoła, a teraz redaktor pisma, poświęconego tercyarstwu, myśl tę podjąłem i wykonywam, a podjąłem ją za wiedzą i zezwoleniem naszego Najczcigodniejszego X. Biskupa.

Sądzę, że więcej ucieszyłaby katolików wczesna inicyatywa, niż tak bardzo spóźniony protest. Przecież już to samo, że się pojawił, zdaje się dowodzić obudzonej gorliwości.

Racz Panie Redaktorze przyjąć wyrazy głębokiego szacunku. *Dr Władysław Miłkowski.*

— **Otwarcie konserwatoryum krakowskiego**, zadecydowaue przez Wydział tutejszego Towarzystwa muzycznego, z powodu zbiegu okoliczności ulegnie

---

śledzili, co się dzieje w Petersburgu i Rosyi, jak we Francyi i Paryżu — gdyby starali się przedkładać inteligencyi rosyjskiej i ludziom wpływowym w Petersburgu, jak pożądaną byłoby rzeczą, zaprowadzić w cesarstwie pewne urządzenia na wzór Królestwa Polskiego, możeby potrafili rzucić most do zgody i założyć fundament przyszłego bliższego porozumienia się. Ale to mogło być dziełem ludzi bardzo politycznie wytrawnych, to wymagało wielkiego wszechstronnego wyrobienia, jakiego czy w urzędzie, czy w młodej konstytucyjnej reprezentacyi krajowej nie mieliśmy i mieć nawet nie mogliśmy. Sama zresztą despotyczna arbitralność W. księcia Konstantego, stojącego na czele rządu, uniemożebniała wszelkie jakieby nie były nasze pod tym względem usiłowania.

Wielki książę Konstanty, gwałtowny z natury, podejrzliwy jak charakter jego narodu, arbitralny przez swe wychowanie, nie pojmował prawa nad wolę własną; konstytucya też i konfuzya były u niego synonimem; stanąwszy zatem na czele rządu w królestwie konstytucyjnem, był jawnem zaprzeczeniem szlachetnej myśli cesarza Aleksandra, przez co wywołał powszechne oburzenie. Już w roku 1814 dał się był poznać niektórym Polakom, gdy przybywszy do Warszawy, pomimo panującego jeszcze podówczas w Polsce króla saskiego, wezwał wszystkich jenerałów wojsk polskich celem najprędszej organizacyi wojska pod jego przewodnictwem. W despotycznej bowiem organizacyi wojska jakby upatrywał przyszłą organizacyę kraju, a niepomny słów samego Napoleona: *s'appuyer sur les baionnetes c'est bien, mais s'y asseoir, cela pique*, W wojsku widział wszystko, i po wojskowemu despotycznie wszystkiem chciał rządzić w narodzie cywilizacyą i tradycyą swoją tak szczerze do wolności przywiązanym.

Jenerałowie oświadczyli W. księciu, iż nie pojmują wojska polskiego bez Polski jawnie ogłoszonej, chyba, iż cesarz pozwoli na konfederacyę pod swoim przewodem; inaczej byliby występni, jako rozstrzygający sprawę, która do całego narodu i jego reprezentantów należy. To umiarkowane przedstawienie jenerałów rozgniewało W. księcia, jako zatem niegodnych zaufania cesarskiego wielu oficerów wyższych z komitetu wojskowego i ze służby całkiem usunął. A krok ten ostrzegł doświadczeńszych, z kim nadal będą mieli do czynienia i jakich potrzeba będzie ofiar, aby chociaż cień Polski z zachowaniem swej godności osobistej utrzymać.

W takich to okolicznościach jenerał Maurycy Hauke powołany w r. 1814 do komitetu organizującego wojsko polskie, a następnie mianowany jenerałem kwatermistrzem, w roku zaś 1816 radcą stanu i zastępcą dotychczasowego prezesa komisyi wojny, jenerała Wielhorskiego, przekonał się niebawem, iż opozycya z jego strony pogorszyłaby tylko pozycyę organizującego się wojska i nicby nie wskórała. Postanowił zatem ograniczyć swą działalność na cichem zacnem wypełnianiu swych obowiązków w granicach ustanowionej wojskowej organizacyi. Oszczędzając przeto grosz publiczny, a nie brudząc rąd swoich żadną osobistą korzyścią, wznosił koszary, lazarety wojskowe, bacznym był na czynności podwładnych, pilnował, aby żadne interesa nie zalegały; pod względem też ścisłości, porządku, prawości w działaniu, żadne zapewne ministerstwo w Królestwie nie dorównało komisyi wojny. Ile też razy dla wielkiej sumienności swojej prosił W. księcia, aby mu pozwolił przedłożyć rachunki komisyi wojny Izbie obrachunkowej dla należytej z sum jemu powierzonych kontroli, tyle razy, W. książę z gniewem się od niego odwracał.

Wielki książę, jawnie wódz tylko naczelny wojska polskiego, ale jako brat cesarski wszystkiem rządzący, nie umiał, czyli też nie chciał choćby do czasu tolerować dawnych naszych nawyknień, a podejrzliwy przez poczuwanie się do winy, lękając się zawsze i wszędzie zamachów, postępowaniem swojem gwałtownem wywołał powszechną nieufność o szczerości przyrzeczeń cesarza Aleksandra. Junakierya też nasza nieobrachowawszy się ze swemi siłami, nie zbadawszy położenia kraju, a tem mniej stosunków politycznych europejskich, sądziła, że przyszedł czas, stanąć w obronie zagrożonych swobód narodowych. Rozgłaszano przeto patryotyczne deklamacye pokątnie, a nawet w parlamentach, co wszystko drażniło Wielkiego księcia i podwajało jego podejrzliwość. W takiem usposobieniu umysłów nadszedł sejm z 1820 roku. Deklamacye deputowanych nie mogły się podobać cesarzowi Aleksandrowi, który przy zamknięciu sejmu oświadczył swój żal, z powodu niesforności sejmujących. Ale ogół im przyklasnął, bo umysły były rozdrażnione i roznamiętnione.

Pod tę też właśnie porę wybuchły rewolucye we Włoszech i Hiszpanii, które karbonaryuszom przypisywano; przestraszyły one cesarza tak, że zwątpił o dziele swojem, o konstytucyi. W. książę Konstanty, zawsze jej przeciwny, drażnił go naśladownictwem u nas tajnych związków; a podejrzliwy, nie umiał z potrzebną zręcznością skutecznie im zapobiedz. Rosyanin, nie pojmujący otwartości polskiej, nie cierpiał jej i uczynił ją podstępną. Jeszcze w roku 1819 zwrócił on uwagę na loże masońskie, postanowił zatem wysokie urzęda w masoneryi zająć przez własne kreatury. Jenerał Rożniecki został obrany mistrzem wielkiego Wschodu Polskiego. Ta widoczna intryga roznamiętniła członków lóż masońskich. Po sejmie zaś w roku 1820, lękając się tajności, W. książę rozkazał w całym kraju zamknąć te loże, przez co dodał im znaczenia, jakiego dotąd nie miały. Zamknięte loże, dotąd jawne, zamieniły się w sekretne, pod nazwą to kosynierów, to towarzystw patryotycznych i t. d. Policya rychło je wykryła, bo sekret nie może się utrzymać pomiędzy wieloma, a mianowicie w narodzie, który ma serce jak na dłoni, a niepowściągliwy język. W. książę zbyt gwałtowny, aby podobne rzeczy obrócił w śmieszność, postanowił ukarać winnych. W rozpoczętych indagacyach odkryto szerokie rozgałęzienie, a główniejszych przywódców oddano pod sąd wojskowy, gdyż to byli po większej części wojskowi.

Jenerał Hauke zamianowany został prezesem sądu wojennego. W. ks. Konstanty, pomimo swej gwałtowności, miał czasem szlachetne porywy [2]); znając bowiem prawość charakteru jenerała, jego a nikogo innego prezesem sądu mianował. Gdyby był chciał i pozwolił winnych znieważać i im dokuczać, powołałby był na ten urząd jenerała Kurutę lub Rożnieckiego, jenerała żandarmeryi i policyi; ale przez nominacyę jenerała Hauke na prezesa sądu wojskowego dał poznać, aby ściśle i sprawiedliwie winni podług rygoru wojskowego byli sądzeni. — Powstały jednak powszechne wrzaski przeciw zasłużonemu bohaterowi Zamościa, za zastósowanie się do woli W. księcia; mówiono, że nie pojął ważności narodowej sprawy, że uległ i zaprzedał się władzy dla słabości charakteru i własnego osobistego interesu. Ludzie niezajmujący wyższych urzędów, nie umieją zwykle uwzględnić ani okoliczności, ani potrzeb chwili, a nie posiadając rzeczywistego gruntu do prowadzenia walki z władzą, nie wiedzą, kiedy, w jaki sposób i w jakich przypadkach opozycya jest stósowną; nie umieją też odróżnić charakteru prywatnego człowieka od charakteru odpowiedzialnego urzędnika, który nie może zawsze tego czynić, co człowiek prywatny.

Co w Haukem mniemano być niewolniczą uległością, było wszelako jego najgłębszem przekonaniem o potrzebie wojskowej dyscypliny, tego fundamentu dzielności wojska i jego organizacyi. Hauke jako minister, przedkładał księciu niewłaściwość niekonstytucyjnego sądu — jako jenerał artyleryi, stojący na czele wojska, musiał sądzić winnych podług praw wojskowych. Nie przyjąć zresztą urzędu, wziąć dymisyę, byłoby to dać pochop do niesforności w wojsku i przyklasnąć rewolucyi, której jako rozumny patryota nie życzył ojczyznie; nie podał się zatem do dymisyi, chociaż wiedział doskonale, że:

„Lubo bezpieczniej okręt opuścić i płynąć,
przecież
„Poczciwiej na nim zostać, ocalić lub zginąć."

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

---

[2]) Czego dowodem uwolnienie podpułkownika naówczas Skrzyneckiego od wyroku wojskowego, skazującego tegoż za niesubordynacyę względem W. księcia na zdegradowanie i usunięcie z grona oficerów wojska polskiego. W. książę w przytomności wszystkich jenerałów, przywoławszy Skrzyneckiego, podarł w jego oczach wyrok, a przystąpiwszy do niego rzekł: „No, Skrzynecki, teraz bądźmy sobie przyjaciołmi."

pewnej odwłoce. Dla uniknienia przerwy w nauce rozpoczyna szkoła muzyczna tegoż Towarzystwa kurs nowy według trybu dotychczasowego — niezależnie zaś od tego czynione będą starania celem przyspieszenia rozpoczęcia nauk w konserwatoryum.

— **Numer 198** *N. Reformy* został skonfiskowany z nakazu prokuratoryi państwa.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Dobromirka, w powiecie zbaraskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Zaręczyny.** Dnia 21 sierpnia odbyły się w Krukienicach zaręczyny hrabianki Heleny Drohojowskiej, córki Zygmunta i Maryi z Kotarskich hr. Drohojowskich, z bar. Franciszkiem Burkhardtem v. der Klee, c. k. podkomorzym i c. k. rotmistrzem 13 pułku ułanów. Ślub odbędzie się w miesiącu styczniu w Wiedniu.

— **Wypadek na morzu.** Małżonka niemieckiego następcy tronu wracała, zwiedziwszy w zeszły czwartek szpital marynarki w Haslar, czółnem torpedowem na wyspę Wight. Chcąc dostojnej księżnie uwidocznić ewolucye morskie, puszczono w całym pędzie łódź naokoło parowca „Invincible," stojącego pod Cows. Nagle zawiodło wiosło i łódź torpedowa uderzyła z całą siłą o okręt okuty żelazem. Cały przód łodzi został zdruzgotany, i gdyby nie było na szczęście w pobliżu jachtu królewskiego „Wiktorya i Albrecht," który natychmiast podpłynął i królewiczową zabrał wraz z orszakiem, mogła była doznać wielkiej katastrofy.

— **Wyrok na Pranziniego** dotąd jeszcze wykonanym nie został, gdyż prezydent Grévy, który bawi u siebie na wsi w *Mont-sous Vaudrey*, bada akta procesu w celu powzięcia postanowienia co do ułaskawienia. S. Demange, obrońca Pranziniego, udał się w tych dniach do *Mont-sous Vaudrey* i otrzymał posłuchanie u prezydenta Rzeczypospolitej. Tymczasem w Paryżu na placu *de la Roquette* tłumy gromadzą się od rana do późnej nocy w oczekiwaniu egzekucyi, a podobno zachodzą tam dziwaczne sceny i hałasy. — Lada chwila oczekują decyzyi prezydenta i ostatecznego rozwiązania dramatu.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała Foszczyńskiego Wojciecha, lat 28 liczącego rodem z Prokocima za kradzież pięciu kapeluszy w dominikańskich kramach. Pacię Jana lat 20 liczącego rodem z Rudy, paktykanta handlowego, za kradzież pieniędzy na szkodę swego pryncypała. Dołoszyńskiego Antoniego lat 27 liczącego rodem z Łęczycy, za wmięszanie się do służby policyjnej przez jej udaremnianie. Malinowskiego Jana z Podgórza i Sobocińskiego Józefa z Krakowa złodziei nałogowych za niezastosowanie się do dozoru policyjnego. Burdę Józefa z Podgórza i Tuchowicza Józefa z Półwsia Zwierzynieckiego, za kradzież pieniędzy z kieszeni śpiącemu ogrodnikowi. Jurkiewiczową Maryę z Krakowa za kradzież chustki. Prochownika Piotra z Przegini za skaleczenie.

Straż policyjna odbyła dnia wczorajszego obławę za włóczęgami około fortyfikacyi Nr. 3 i napotkała tam 23 próżniaków, przepędzających nocy w wagonach kolejowych, zkąd wyruszali zwykle na pola i dopuszczali się kradzieży ziemiopłodów, szczególniej na Krowodrzy.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 1go września: Uroczyste przedstawienie jako w dzień otwarcia Wystawy krajowej: *Krakowiacy i górale*, opera narodowa w 3 aktach, J. N. Kamińskiego, z muzyką Karola Kurpińskiego. Zakończy obraz z żywych osób, oraz okolicznościowe śpiewy.

W piątek 2go: Benefis i ostatni występ Bolesława Ładnowskiego: *Hamlet*, tragedya w 5 aktach, Szekspira.

W sobotę 3go: *Fedora*, dramat w 4 aktach, W. Sardou, z p. Hoffmannową w roli tytułowej.

W niedzielę 4go: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny, ze śpiewami w 5 oddziałach, Wł. L. Anczyca.

— Dnia 30go sierpnia pogoda, gorąco; term. od 10·5 doszedł do 27·2 C. Barometr ciągle prawie bez zmiany; o g. 7ej rano d. 31go stan jego był 744·4 millim., term. 15·6 C. — Wiatr wschodni.

— We czwartek d. 1go września: ś. Idziego op. w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Jutro we czwartek odbędzie się w teatrze uroczyste przedstawienie jako w dniu otwarcia Wystawy krajowej. rozpocznie widowisko: *Zabobon czyli Krakowiacy i Górale*, sielanka narodowa w 3 aktach ze śpiewami i tańcami J. N. Kamińskiego z muzyką Karola Kurpińskiego. Zakończy obraz z żywych osób układu Juliusza Kossaka p. t. „U stóp Wawelu", w którym weźmie udział cały personal naszej sceny. W czasie odsłonięcia obrazu odczytanym będzie wiersz, napisany na cześć Wystawy krajowej przez jednego z tutejszych wielce utalentowanego poetę, zaś orkiestra odegra hymn narodowy.

W Piątek benefis i ostatni występ Bolesława Ładnowskiego w *Hamlecie*. W sobotę *Fedora* z panią Hoffmann, a w Niedzielę *Kościuszko pod Racławicami*.

Otrzymujemy następujące pismo:

Podziękowanie. Zmuszeni do natychmiastowego odjazdu, nie mogąc osobiście, składamy na tej drodze szczere podziękowanie Szanownej krakowskiej Publiczności za tak serdeczne przyjęcie, wszystkim Szanownym Redakcyom za łaskawe poparcie, WPanu Gliksonowi, dyrektorowi teatru, za łaskawe odstąpienie teatru, w końcu WPani Hoffmann, pp. B. Ładnowskiemu, Łubiczowi, Siemaszce, Winiarskiemu, Wójcickiemu, oraz WPanu Hockowi, dyrektorowi orkiestry wojskowej, za łaskawy współudział i poniesione trudy w naszem przedstawieniu.

Z głębokim szacunkiem

Tadeusz i Elżbieta Skalscy.

Sprawozdanie

z czynności administracyjnych i naukowych za rok 1886/87, odczytane na publicznem posiedzeniu Akademii przez jeneralnego sekretarza

Hr. Stanisława Tarnowskiego.

(Dokończenie.)

Wreszcie wspomnieć musimy o jednem jeszcze naukowem przedsięwzięciu, które choć nie z inicyatywy Akademii, nie było przecież bez jej uczestnictwa, a zwłaszcza obróciło się na jej pożytek. Dla poszukiwań historycznych w archiwach rzymskich, także dla uzupełnienia nauki ukończonych uczniów swojego seminaryum, przedsięwziął prof. Smolka z sześciu swoimi uczniami podróż naukową do Rzymu. Środków dostarczył Sejm, dostarczyła ofiarność prywatna, w pewnej części i komisya historyczna Akademii. Wyprawa ta miała naprzód ten dobry skutek, że zwróciła uwagę miejscowych, rzymskich i innych uczonych na usiłowania historyczne polskie: była liczebnie silniejsza, naukowo niemniej czynna od innych podobnych i zrobiła sobie w krótkim przeciągu czasu tak dobre imię i stanowisko, wykazuje już tak obfite skutki swojej pracy, że szkodaby była wielka, gdyby na jednym roku skończyć się miała, a pragnąć należy, aby się mogła ustalić. Jakoż przy światłej i szlachetnej gotowości Wydziału krajowego, który postanowił wnosić do Sejmu o trzechletnią na ten cel subwencyę, jest nadzieja, że bodaj w mniejszej liczbie pracujących rzecz sama utrzyma się nadal.

Dotychczasowe plony są następujące:

14 tek już oddał prof. Smolka komisyi historycznej dnia 13 maja b. r.. Roboty postępują dalej, tak, że prawdopodobnie 3 lub 4 teki będą mogły jeszcze dołączyć się przed końcem czerwca. Teki wcielone będą do zbioru materyałów historycznych, który komisya posiada i o którego pomnażanie będzie się starać. Będą służyły do użytku naukowego przedewszystkiem członków Akademii i członków komisyi historycznej. Komisya uchwaliła wypracować regulamin, stanowiący o sposobie korzystania z jej zbiorów. Materyały odnoszą się przeważnie do czasów Stefana Batorego. Wyzyskane są zupełnie depesze nuncyuszów polskich z czasów Batorego: Caligarego i Bolognetta. Szczególnie relacye Bolognetta uważać należy za bardzo cenny materyał. Byłto bystry obserwator, a bardzo pilny korespondent; zdaje nadzwyczaj dokładnie sprawę z toku każdej sprawy politycznej; sąd jego wielce trafny rzuca wiele światła na stosunki nasze wewnętrzne w drugiej połowie XVI wieku. Do uzupełnienia tych depesz służy korespondencya Possewina, w przeważnej części zupełnie dotąd nietknięta, a nadzwyczaj obfita, której opracowanie jest obecnie w toku. Materyały te, są-to przeważnie odpisy, w części dokładne streszczenia mniej ważnych aktów i korespondencyj. Opracowywano je tak, aby służyć mogły do wydawnictwa, gdyby tylko znalazły się fundusze.

Oto, co się od roku w Akademii zmieniło i zrobiło. W ludziach bolesne straty, w rzeczach i pracach pewien przybytek. Nic chwaląc się, stwierdzamy go, o ile od nas pochodzi — stwierdzamy, chwaląc, o ile zawdzięczamy go życzliwym z poza naszego grona. W tej życzliwości, w jej dowodach znaczących a coraz częstszych, widzimy znak i czerpiemy otuchę, że nasza instytucya rośnie w zaufaniu i poszanowaniu społeczeństwa, że ono ją za swoją i za pewną uważa. Zepewne, kiedy patrzymy na to mnóstwo materyału, który leży gotowy, a do druku iść nie może, bo środki nasze na wiele wystarczyć nie mogą: kiedy w czasach groźnych jak dzisiejsze przypominamy sobie to, co zawsze powtarzał Niemcewicz: „drukujmy, wydawajmy wszystko, co mamy pod ręką, bo dziś możemy, a jutro Bóg wié co będzie," nie możemy się obronić od pewnego niepokoju, zwłaszcza o te materyały i dokumenta, które odnosząc się do historyi polskiej i służąc do pokazania jej we właściwem świetle, najwięcej podlegają niezawistnym uczuciom i losom. Ten niepokój, ta chęć ogłaszania jak najwięcej, nasuwają nam niekiedy myśl, że składane coraz częściej w naszych rękach i kasach fundusze dowodzą, że ludzie mają do Akademii zaufanie i dla niej szacunek, ale mniej czują potrzebę popierania jej bezpośrednich celów. Obierają ją za rozdawniczkę i szafarkę pomocy, jaką chcą świadczyć ludziom oddanym nauce, czem oczywiście i tej pośrednio pomagają; ale Akademii jako takiej nie daje to możności szerszego, energiczniejszego działania. Wszelako widząc, że jest jakiś skutek z naszych prac, jakiś postęp i w nich, i w usposobieniu zewnętrznego świata względem Akademii, wdzięczni jesteśmy za już, a ufni że jeszcze przyjdzie z czasem, jeżeli nam Bóg czasu nie odmówi i działalność naszą rozwijać pozwoli. Wszelako tym brakiem środków w głównem naszem zadaniu bardzo krępowani, zastanawiamy się, czy nie byłoby naszym obowiązkiem zwrócić na to uwagę kraju i państwa, — i jeżeli ich stosunki ogólne nie okażą się zbyt trudnemi — o hojniejszą pomoc w swoim czasie się postarać. Ale jeżeli środków materyalnych szukać musimy poza Akademiją, bo wewnątrz znaleść ich nie możemy, to niemniej dobrze wiemy, że z wewnątrz właśnie (i jedynie) wychodzić może ta energia, od której zawisł rozwój Instytucyi. Tej zaś energii od siebie przedewszystkiem żądamy i wyglądamy. Ograniczone środki stają nam za wymówkę, żeśmy nie dokazali więcej, jeżeliśmy już dokazali wszystkiego, co temi środkami zrobić się dało. Nawet kiedy z pośród nas ubywają środki od Boga samego dane, znakomite zdolności i siły, to i te straty niepowetowane i nieodżałowane powinny tylko tem żywiej przypomnieć obowiązek wydobycia z siebie wszystkich sił, jakie się tyko ma, żeby nadstawić to co ubyło. Kiedy umiera Szujski albo Kalinka, to zastąpić go oczywiście nie możemy. Ale możemy z tem silniejszą wolą i energią robić co do nas należy, żeby skutki tych strat w nauce czy w społeczeństwie ile być może najmniej czuć się dały; a pasmo myśli, uczuć, przekonań i robót nie zerwało się, kiedy z konieczności w inne ręce przechodzi. — A kto wié, może dlatego Bóg zabiera czasem najtęższych i najzdolniejszych, żeby drugich zmusić do najlepszego jak być może zastępstwa, i zbiorową siłą większej liczby rozszerzyć, dokończyć to, co tamci zostawili nieskończonem. To nie jest zarozumiałość, która chce i mniema potrafić więcej i lepiej; to jest miłość i wierność, która mówi: skoro tamtych zabrakło, to do nas należy robić dalej w ich myśli i duchu, żeby myśl nie zgasła, duch się nie zmienił, a robota nie stanęła: żeby nikt nie mógł słusznie o nas pozostałych pomyśleć, żeśmy nietyle i nie tak jak oni kochali, żeśmy się sprzeniewierzyli temu, cośmy jedni i drudzy na wstępie do życia za cel jego przyjęli. W takiem uczuciu, z takiem postanowieniem, równie dalecy od zarozumiałego przeceniania siebie samych, jak od pokusy zniechęcania i nieufności do siebie — do których dzięki Bogu powodu nie mamy — idziemy dalej, z nadzieją, że podołamy temu, cośmy powinni, a może i zdołamy iść im dłużej, tem lepiej.

Wystawa krajowa.

Ostatni to już dzisiaj dzień przed otwarciem Wystawy, dlatego też tak główny pawilon, jak i pawilony boczne zapełnione są wystawcami wykończającymi wszelkie roboty. Być może, że wszystkie przedmioty na jutro nie zostaną ustawione, lecz zwykła to rzecz na wszystkich wystawach. U nas jeszcze wykończenie posunięte jest o wiele dalej niż zwykle gdzieindziej, a niewiele pozostanie do zrobienia po dniu otwarcia Wystawy.

Dziś zwiedzał Wystawę Marszałek krajowy JE. hr. Jan Tarnowski; zwiedzał ją też hr. Kazimierz Badeni. Obu oprowadzał prezes Wystawy hr. Artur Potocki. Obeszli zwiedzający wszystkie działy, najdłużej zaś zabawili w pawilonie przemysłu domowego JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i w pawilonie szkół przemysłowych. Oba pawilony są już prawie zupełnie gotowe. — Dziś znacznie doprowadzono do wykończenia roboty w pawilonie etnograficznym, gdzie pracuje dyrektor p. Baraniecki.

Miasto Biała kończy już prawie swoją wystawę w pawilonie głównym.

Bydło rogate zajęło już większą część obór, a co chwila przychodzą świeże okazy. Szczególniej licznie wystąpiła obora z Morawicy p. Felicyana Szybalskiego. Są tu wspaniałe okazy, świadczące chlubnie o rolnikach naszych.

Z powodu otwarcia Wystawy krajowej ukazał się następujący wiersz:

DO RODAKÓW.

My, co jesteśmy, — do Was, co będziecie
Ojczyznę pracą wskrzeszać na tym świecie,
Patrzcie, wołamy, co Wam nasze siły
Do dalszej pracy za grunt położyły.

Wszystko to nasze: czy z roli, czy z miasta,
Czy mędrzec czynił, wieśniak lub niewiasta,
Nasza to praca, nasz to znój i trud,
Jak nasza ziemia, nasz królewski gród!

Bo w sercach polskich rozlega się głos:
Ratuj co możesz, co ci przeszłość dała;
Dodawaj raczej, nie marnuj na włos:
W tem przyszłość kraju i Ojczyzny chwała!

Więc co nam uszło zagłady, zniszczenia,
Czy cześć dla Boga, czy z naszego mienia,
To pokochawszy, nad tem pracujemy,
Skarb ocalony zwiększać czem możemy.

O jak nas samych ożywia ta siła,
Co nas dziś łączy i ten plon wydała!
Więc nam otucha, Boże Tobie chwała!
A świadkiem szczęścia... Kościuszki mogiła.

W Krakowie dnia 1 września 1887.

Ostatnie wiadomości.

Namiestnik Czech, bar. Kraus, bawił przez parę dni w Wiedniu. Bytność tę łączą z obecną agitacyą w Czechach; najprawdopodobniej odnosiła się ona do nadchodzących dodatkowych wyborów do sejmu pragskiego.

Z Pesztu donoszą do *Köln. Ztg*, że księżna Klementyna Koburgska, po ukończeniu pielgrzymki do Lourdes udać się ma do Zofii, aby radą wspierać syna swojego ks. Ferdynanda, do czego tem więcej czuje się obowiązaną, iż wbrew zdaniu całej rodziny zachęciła go do objęcia władzy, licząc na swój wpływ w Petersburgu i na zawiązane już przez nią z dworem petersburskim układy.

Zwróciło to powszechną uwagę, że *Nordd. Allg. Ztg* właśnie teraz ostro potępiła dzienniki niemieckie, które występowały przeciw Danii. Organ kanclerza wybrał potemu chwilę przybycia cara do Kopenhagi.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 31 sierpnia. Szóstego września odbędzie się tutaj wspólna konferencya clowa względem zawarcia traktatów handlowych.

Wiedeń 31 sierpnia. Falb przepowiada ponownie krytyczne dnie na 17sty września, na 2gi i 16sty października b. r..

Wiedeń 31 sierpnia. Doniesienie *Nowosti*, iż Porta przyjęła rosyjskie propozycye w sprawie bułgarskiej, jest absolutnie fałszywem.

Mocarstwa w ogólności nie otrzymały drugiej noty tureckiej.

Berlin 31-go sierpnia. *National Ztg* donosi: Miejsce zjazdu cesarza Wilhelma i cara Aleksandra dotychczas jeszcze nie zostało oznaczonem. Stosunek Niemiec do Rosyi nie może być przedmiotem dyskusyi, albowiem w ogólności umowa w Skierniewicach zawarta, nie została odnowioną. Zjazd ma się odbyć dwunastego września.

Darmstad 31 sierpnia. Ks. Aleksander ma znów wstąpić do armii niemieckiej.

Kopenhaga 31 sierpnia. Car cierpi na reumatyzm i nosi na lewej ręce opaskę prawdopodobnie wskutek ostatniego zamachu.

Moskwa 31 sierp. *Moskiewskie Wiedomosti* występują z gwałtownym artykułem przeciw Austryi, która ks. Koburgskiego ma popierać tajemnie, aby Bułgaryę w zupełności od Rosyi oderwać.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 31 sierpnia. Cesarz odjechał w południe ze świtą na manewry do Morawii.

Kiel 31 sierpnia. Kongres astronomiczny wybrał na miejsce zebrania w przyszłym roku Bruksellę.

Paryż 31 sierpnia. Morderca Pranzini został o godzinie 5ej zrana straconym, nie poczynił żadnych zeznań i szedł na śmierć odważnie.

Londyn 31 sierpnia. W Izbie niższej oświadczył Fergusson, iż emir Afganistanu przyjął ze swej strony angielsko-rosyjską graniczną umowę.

Belgrad 31 sierpnia. Doniesienie dzienników o tłumnych wydalaniach ze służby, a względnie pensyonowaniach, jest nieprawdziwem, gdyż w rzeczywistości od czasu zmiany rządu tylko 29 urzędników zostało spensyonowanych.

Zofia 31-go sierpnia. Biuro Reutera donosi: Z powodu trudności w utworzeniu gabinetu postanowiono, iżby obecny gabinet pozostał u steru, aż do nowych wyborów, które odbyć się mają w przyszłym miesiącu.

Konstantynopol 31 sierpnia. Poseł serbski w Konstantynopolu wręczył Porcie notę, żądającą na podstawie konferencyi *à quatre* otwarcia ruchu na linii kolejowej Vranja-Saloniki.

Konstantynopol 31 sierpnia. Biuro Reutera donosi: Zapewniają, że Porta obawia się, iż mogłaby doznać przeszkody ze strony Anglii, Austryi i Włoch, gdyby sama chciała stanowczo decydować o propozycyach rosyjskich. Porta miała więc wskutek tego zwrócić się do Niemiec z życzeniem, aby Niemcy starały się skłonić wymienione mocarstwa do przyjęcia propozycyj rosyjskich. — Jeśli Niemcy tego nie zechcą uczynić, w takim razie Porta nie wyszle, jak sądzą, wcale okólnika.

Petersburg 31 sierpnia. *Journal de St. Petersbourg* komentując groźby prasy wiedeńskiej przeciw Porcie co do ewentualnych niepokojów w Macedonii, oświadcza: Jeżeli co może do podobnych kroków zachęcać, to właśnie postępowanie, do którego ta sama prasa Portę zachęca, a które prowadzi do naruszenia traktatu w Zofii. Porta jest dostatecznie uzbrojoną, ażeby gróźb przyjaciół ks. Koburgskiego się nie lękać; ale nie przystoi odwoływać się do praw, które Porcie traktaty zapewniają, jeżeli taż miałaby dozwolić, by książę spokojnie wykonywał nielegalną władzę.— Odnośną inicyatywę należy Turcyi pozostawić; ona ma się oświadczyć, czy w razie, gdyby się takowej zrzekła, możliwe skutki tego zrzeknięcia na siebie wziąć zechce.

Kursa. Wiedeń 31 sierpnia. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·50. — Renta austr. srebrna opod. 82·75. — Renta 4% złota austr. 112·80. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 883·—. — Akcye kredytowe 283 40 — Londyn 125 55. — Napoleony 9 95—. — Dukaty 5·91. Marki 61·47½ 5% Renta węg. papier. —·— — 4% Renta węg. złota —·—. — Losy prem. węg —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie —·—. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. —·—. — 4½% Listy zastawne Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. —·—. — Akcye kolei południowej —·—. — Ruble —·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: —

Berlin — sierpnia. — Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·—. — Banknoty ros. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likw. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —.—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 31 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 75	111 50
Marki niemieckie	61 15	61 65
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankówka ważna	9 90	9 98
Imperyał ważny	10 23	10 29
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 46
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 45	82 --
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 .—	105 —
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
6% „ „ „	95 —	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 —	93 --
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	98 60	99 50
5% „ „ „ „ „ „	101 25	102 --
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ „ „ „ niepr.	99 75	100 50
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 -	50 —
5% „ „ „ „ „ „	42 -	44 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	208 —	209 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	222 —	223 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	277 --	282 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 75	31 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 25	17 25
„ „ węgier. „ „	10 25	11 —

Wiedeń 30 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 55	81 75
4⅕% „ srebrna	82 80	83 —
4% „ złota	112 80	113 —
5% „ papier. nieop.	96 45	96 65
3⁸/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 75	130 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	135 50	137 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 50	139 -
„ „ 1864 „ 100 „	165 —	165 50
„ „ 1864 „ 50 „	164 50	165 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	150 75	151 25
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	115 25	115 75
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 —	104 70
Galicyjskie „ „	104 25	105 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 50	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	106 50
Siedmiogrodzkie 7% „	104 50	105 —
Węgierskie „ „	104 60	105 30
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 60	105 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	108 50	109 —
Boden-Credit austryackie . . 80 „	242 50	243 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	283 30	283 70
„ Bank węgierski . . . 200 „	287 50	287 75
Depositen-Bank . . . 200 złr.	170 —	171 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	560 —	565 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	885 —	887 —
Unionbank . . . 200 „	209 25	209 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	150 —	151 -
Wied. Bankverein . . . 100 „	92 —	92 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	182 —	182 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	396 —	398 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2510	2520
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	208 75	209 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	144 75	145 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	223 -	223 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	160 ·	160 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	166 75	167 —
Rudolfa . . . 200 „ „	187 25	187 75
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	180 25	180 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	226 20	226 40
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	81 -	81 25
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	168 75	169 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	165 –	165 50
„ Westb. . . . 200 „ „	165 25	165 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	126 --	126 50
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 30	101 50
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 —	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 —	101 --
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	97 -	99 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	96 —	— —
5% „ „ „ „	101 50	101 70
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 50	101 70
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 —	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	95 50	96 50
5% „ „ Hipot. „ prem.	103 50	104 -
5% „ „ „ „ 40 lat	99 80	100 30
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 60	103 —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 75
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 50	102 —
4% „ Banku Hip. prem.	105 25	105 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	99 —	99 50
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	101 –	101 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 -	101 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 75	101 25
„ Jarosław 300 „ „	100 25	100 75
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 75	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 75	82 25
„ nieop. „ „	90 75	91 25
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 80	107 30
„ „ Lit. B 200 „ „	104 70	105 30
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	123 65	— —
„ z 1884 . . . 100 złr. „	93 —	93 50
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 70	100 10
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	141 20	141 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	123 25	— —
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 75	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 40	100 —
„ „ „ II Em. . 200 „ „	99 —	99 50
„ Nordost . . . 300 „ „	98 70	99 10
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . 200 „ „	100 90	101 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 50	120 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	128 75	128 25
„ Węgierskie . . „ 100	121 50	121 75
„ Tureckie . . . fr. 400	16 10	16 30
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 50	8 80
Kredytowe . . . „ 100	182 —	183 —
Clary . . . „ 42	47 —	47 50
3⁸/₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	116 —	116 50
Insbruku . . . „ 20	21 50	22 —
Keglewicha . . . „ 10½	25 —	— —
Krakowskie . . . „ 20	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	48 —	49 —
Palffy . . . „ 42	48 50	48 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	16 60	16 90
„ „ węgier. „ 5	10 90	11 05
Rudolfa . . . „ 10	20 25	21 —
Salma . . . „ 42	60 25	60 75
Salzburskie . . . „ 20	23 25	23 75
St. Genois . . . „ 42	59 —	59 50
Stanisławowskie . . . „ 20	30 —	30 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	136 50	137 50
4% „ . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . „ 21	40 —	40 40
Windischgrätza . . . „ 21	48 25	48 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 91	5 93
20-frankówki	9 94	9 95
Imperyały rosyjskie	10 25	10 27
Funty szterl. angielskie	12 59	12 63
Liry tureckie złote	11 27	11 29
Marki niemieckie za 100 marek	61 47	61 55
Rubel papierowy za 100 rubli	111 25	111 50

Lwów 29 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	280 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 25	102 25
4% „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 25	102 25
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	95 50	96 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 30 sierpnia.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	-- —	101 50
„ „ „ V „	— —	100 90
4% Listy likwidacyjne	— —	93 20
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 25
„ „ „ III „	— —	99 60
„ „ „ IV „	— —	99 60
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Dr. Maksymilian Kohn
powrócił i ordynuje od godziny 2—4. (1937-1-3)

Podziękowanie.

Składam serdeczne dzięki W. Panu **Adolfowi Buczkowskiemu** za uczciwe i sumienne prowadzenie administracyi dwóch realności na Rybakach.
(1978) *M. Zielińska.*

Salon mód praktycznych
w Krakowie ulica Mikołajska Nr. 6.
Wybór materyałów na suknie. Pracownia sukien wykonuje obstalunki w najkrótszym czasie. (1974-1-7)

Kilka uwag
o nauce języka francuskiego w szkołach średnich i prywatnych skreślił **Czesław Czyński,** naucz. języka francuskiego w szkołach średnich. Cena 20 ct. Do nabycia we wszystkich księgarniach. (1796-1-6)

OGŁOSZENIE.
Propinacya w dobrach BĘDZIEMYŚL i KLĘCZANY, powiat Ropczyce pod Sędziszowem w Galicyi przy stacyi kolejowej i szosie, składająca się z 2 karczem (jedna z zajazdem gościnnym) z dodatkiem kilkudziesięciu mórg gruntu ornego i łąk. 4 sągi drzewa opałowego, pastwiska dla 6 sztuk rogacizny — jest każdego czasu do wydzierżawienia na lat 3 przez c. k. Starostwo w Ropczycach na pokrycie podatków. Bliższe warunki na **miejscu.** (1969-1-3)

DOM
składający się z 18—30 pokoi z ogrodem potrzebny jest do kupienia *w Krakowie* bez pośrednictwa. Zgłoszenia ulica Gołębia Nr. 3 na dole. (1973-1-3)

ROLNIK
samoistnie kierujący dotychczasowo wzorowemi gospodarstwami—obznajmiony z gorzelnictwem, budownictwem i miernictwem, biegły i doświadczony weterynarz, poszukuje odpowiedniej posady na wikt lub ordynaryę albo procenta. Adres **F. B.** p. rest. **Felsztyn.** (1975-1-5)

KSIĘGARNIA SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie, (1928-1-5)
otrzymała na główny skład:
O HYPNOTYZMIE
ze stanowiska Fizyologicznego,
napisał **Dr. Napoleon Cybulski** Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Cena złr. 1 z przesyłką pocztową złr. 1·15.

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU I WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYI PISM PERYOD.
S. A. Krzyżanowskiego
wyszły: (1987-1-5)
Ostrowski Jan. „Tajemnice“ walce . . . . Złr. 1·—
Wroński Adam. „Z Wystawy krakowskiej“ walce „ 1·—
„ „Grajże grajku graj“ mazury . . . . „ —.60
„ „Hucułeczka“ Polka „ —·40
Sierosławski Józef. Zbiór kolęd ułożone do śpiewu lub na sam fortepian . . . „ 1·20

Zarząd Dóbr Gnojnik,
o. p. Brzesko, ma do sprzedania **buhaje, krowy** i **jałówki** z zarodowej stajni rasy „Kuhland“. (1962-1-6)

Uchwałą Komitetu Wystawy mający od 1go września wychodzić jako dodatek do „Kuryera Krakowskiego“ **illustrowany Dziennik Wystawy krajowej,** uznany został za organ Komitetu i jako taki będzie miał osobny pawilon na placu Wystawy.

Wszyscy prenumeratorowie „Kuryera Krakowskiego“ otrzymywać będą „Dziennik Wystawy“ **bezpłatnie.**

Zwraca się uwagę pp. Wystawców, jakoteż pp. przemysłowców i rękodzielników niebiorących udziału w Wystawie, na korzyść, jaką mogą odnieść z inserowania się w „Dzienniku Wystawy“! — Cena ogłoszeń od wiersza petitowego lub za jego miejsce za raz pierwszy 10 ct., za następne po 5 ct Przy większych i częstszych ogłoszeniach odstępuje się stosowny rabat.

Nowo przybywający od września prenumeratorzy „Kuryera“ otrzymają **bezpłatnie** początek drukującej się powieści Maurycego Jokaja: „Biała Dama“ (20 arkuszy druku), jeżeli złożą prenumeratę przynajmniej do końca b. r.

Prenumerata „Kuryera“ wynosi:
na prowincyi z przesyłką:
rocznie . . . . złr. 12
półrocznie . . . . „ 6
kwartalnie . . . . „ 3
miesięcznie . . . . „ 1
Administracya i Redakcya: ***Kraków, hotel Saski.*** (1952-3-3)

Julia Lauvernay
nauczycielka języka francuskiego udziela lekcyj, jak lat poprzednich, tak i w tym roku u siebie w domu, oraz po domach prywatnych.
Mieszka przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 9 (dom Wnej Ciechanowskiej) na dole. (1970-2-3)

Pensyonarki
uczęszczające do poniższego albo też jednego z tutejszych zakładów szkolnych żeńskich — znajdą tanie i pod każdym względem dobre przyjęcie mieszkalne oraz wikt.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne i lekcye muzyki.

Bliższe wyjaśnienia z największą gotowością udziela, oraz przyjmuje wszelkie zgłoszenia: (1853-4-6)

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska
I ENGLISH SCHOOL FOR YOUNG LADIES
przy ulicy Poselskiej pod Nr. 20.
G. REHEFELD, właścicielka zakładu.

Panienki,
które potrzebują pomieszkania z opieką, znajdą wygodne umieszczenie w obywatelskim domu. — Zgłoszenie w Rynku głównym, Nr. 9, III. piętro, wprost kościoła św. Wojciecha. (1951-3-3)

Gruszki i jabłka stołowe! Śliwki, turkiestany, 5 kilo z pocztowem opakowaniem, po złr. 1·50. **Czerwone wino** 4 litr. baryłka złr. 3. **Białe wino** 4 litry złr. 2·50, rozsyła opłatnie za zaliczką (1878-8-15)
Frankl & Comp., Werschetz (Ungarn).

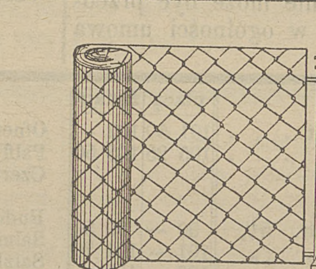
Żyto Montańskie
podwójnie cylindrowane, bardzo plenne w ziarnie i słomie, 8 złr. za 100 kg. i **Pszenicę Banatkę** 10 złr. za 100 kg. poleca Zarząd dóbr Wolica poczta Dembica. (Próbki na żądanie darmo). (1967-2-6)

Kwalifikowany nauczyciel gimnazyalny otwiera z nadchodzącym rokiem szkolnym (1968 2-3)
pensyonat męzki.
Bliższa wiadomość ul. Starowiślna Nr. 8 II. p.

Istniejący od lat 20 **pensyonat** dla młodzieży męskiej niedorosłej, **przeniesiony został z dniem 1 lipca b. r. do domu przy ulicy Sławkowskiej Nr. 11.** (1643-10-10)
ANTONI GETTLICH dyrektor szkół miejskich.

SZIRTINGI,
Weba „King“
otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1868-2-)
KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
w Krakowie, Sukiennice 24.
Ceny bardzo niskie.

Dla biednych i bogatych.
Stosowny i bardzo tani podarunek.
Najnowszy angielski wynalazek!
Maszyna do szycia Tabitha
(przez c. k. wiedeński wyższy urząd cłowy uznana jako maszyna do szycia)
szyje wszelkie materye, od najcieńszego szyfonu do najgrubszego sukna, kosztuje tylko **3 złr. 50 c.** opłatnie z opakowaniem, zupełnie gotowa do użycia, **za poręczeniem.** Rozsyłka za zaliczką wszędzie przez (1696-6-6)
Fabriks-Niederlage der Tabitha-Nähmaschine
w Wiedniu, I., Amalienstrasse Nr. 4, Bellaria.
W miastach na prowincyi oddaje się wyłączne składy przy zakupnie od 500 do 100 sztuk.
Pożyteczne zajęcie dla każdego.
Dla dorosłych i dzieci.



Franciszek Czermak
w WIEDNIU, Hernals, Veronikagasse 4,
poleca się do uskutecznienia **wszelkiego rodzaju drutowych plecianek,** na kurniki, ogrodzenia, klatki, piaselniczki, rzeszota,—dalej **elastyczne materace drutowe, jako podkłady do łóżek.** (1876-4-10)

Mrs EMILY REISNER
pierwszy i słynnie znany wiedeń. zakład guwernantek
(założony 1860)
obecnie: w WIEDNIU, I., Rauhensteingasse Nr. 8 Mozarthof), poleca sumiennie **wychowawczynie, nauczycielki** do pensyonatów i szkół, doskonałe w językach obcych i muzyce. **Towarzyszki, bony,** zdolne **pokojowe z północnych Niemiec, Angielki, Paryżanki, Szwajcarki** poleca **Mrs. Emily Reisner** obecnie **I. Rauhensteingasse 8. w Wiedniu.** (943-10-14)

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie.
OGŁOSZENIE.
L. 10945. (1901)

W celu zapewnienia dostawy niżej wymienionych materyałów dla linij pod zarządem tutejszej Dyrekcyi zostających, na czas od 1 stycznia do końca grudnia 1888 r., rozpisuje się niniejszem rozprawa ofertowa.

Do materyałów tych należą:
a) materyały do czyszczenia,
b) materyały do smarowania,
c) węgiel drzewny,
d) materyały do oświetlania,
e) materyały dla ruchu.

Dotyczące warunki, formularze ofert, jakoteż wykazy potrzebnych materyałów, można otrzymać w podpisanej Dyrekcyi ruchu.

Wniesienie ofert, zaopatrzonych w ogólne i szczególne warunki dostawy, ma nastąpić do 15 września do 12ej godziny w południe, do c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie. Każdy arkusz tak oferty, jak i warunków dostawy, powinien być ostemplowany marką na 50 ct.

Kraków w sierpniu 1887 r.

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie.

Sprzedaż młyna!
Mały majątek w Tarnowskim obwodzie w Galicyi, który przynosi 1800 złr. netto dzierżawy, jest wraz w ruchu będącym młynem parowym o 5 kamieniach i 7 łożyskach walców, tudzież kompletnem urządzeniem, nadzwyczaj tanio i pod korzystnemi warunkami zapłaty z wolnej ręki do sprzedania. Bez pośredniego objaśnienia otrzymają mający chęć kupna z wyłączeniem wszelkich pośredników na listowne zapytania pod adresem: **B. F. hotel Stadt Frankfurt** w **Wiedniu.** (1879-3-3

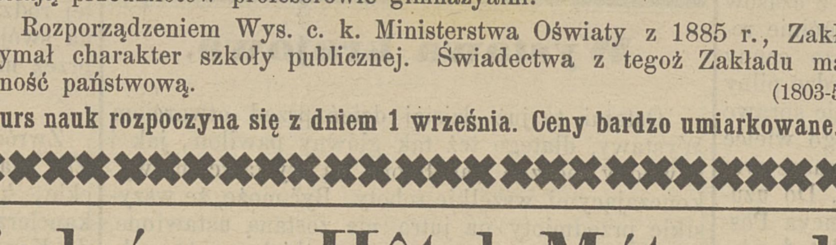
8-klasowy zakład naukowo-wychowawczy żeński
(DEUTSCHE HÖHERE TÖCHTERSCHULE)
L. TSCHAPKOWEJ
w Krakowie, ul. Kanonna L. 9,
udziela wszystkich przedmiotów szkolnych, muzyki, robót i t. d.; języków: niemieckiego, polskiego, francuskiego i angielskiego. W wyższych klasach udzielają przedmiotów profesorowie gimnazyalni.

Rozporządzeniem Wys. c. k. Ministerstwa Oświaty z 1885 r., Zakład otrzymał charakter szkoły publicznej. Świadectwa z tegoż Zakładu mają ważność państwową. (1803-5-9)

Kurs nauk rozpoczyna się z dniem 1 września. Ceny bardzo umiarkowane.

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów** (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie zniżone ceny. (1708-59-92) **L. SPEISER,** dyrektor.

C. K. AUSTR.- WĘGIER. UPRZ.
materace z sprężyn drewnian.



6 złr. 6 złr.
Zastępstwo sienników słomianych i wkładów drucianych.
Czyste, trwałe i tanie, szczególnie dla zakładów i szpitali. Przy większem zakupnie odpowiednia zniżka ceny. Przy zamówieniach należy podać szerokość i długość łóżka. (1587-8)
Główny skład: w Wiedniu, I., Neumarkt Nr. 7.

VAN HOUTEN'S CACAO
jest uznany jako NAJLEPSZY i w używaniu NAJTAŃSZY.

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci i kolonialnych, oraz cukierniach, w puszkach blaszanych po 1|2, 1|4 i 1|8 kilo netto zawartości. [1633-71-104]

Miejsca sprzedaży: w Krakowie u Stanisł. Feintucha w Rynku gł. Nr. 6 — J. F. Fischera, handel papieru i korzenny — M. Jawornickiego w Rynku Nr. 44 — Jana Janigi — Ed. Kräutlera, skład materyał. apteczn. — Fr. Lenerta, handel korzenny i materyał. — Józefa Trauczyńskiego, aptekarz. — J. Wentzla w Rynku głów. Nr. 18/19. — W Rzeszowie J. Scheitter & Comd.

Największa wypożyczalnia nut muzycznych.
KSIĘGARNIA, SKŁAD NUT MUZYCZNYCH oraz EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną
NAJWIĘKSZĄ WYPOŻYCZALNIĘ NUT MUZYCZNYCH
na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu pod najprzystępniejszemi warunkami. (1908-2-10)
Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franco.
Najnowszy katalog nut muzycznych jest do nabycia po cenie 70 ct.

JAN IHNATOWICZ
we LWOWIE, ulica Kopernika pod Nr. 3, — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20, w CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu*
znakomite środki odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Brillantina jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 cnt.
Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 c.
NIGRETINA wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny. — Cena 1 złr.
Cebulki włosowe na porost wąsów, brody i brwi. Flakonik 1 złr.
Bandolina pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laseczkach do przytrzymywania włosów po 25 i 50 ct.
POMADA BALZAMICZNA do ułożenia wąsów. Słoik 40 ct.
Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. Słoik 1 złr. (1913-16-)

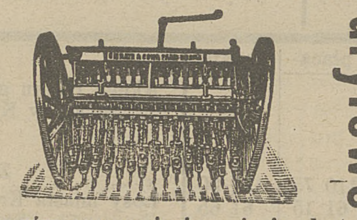
KSIĘGARNIA
G. GEBETHNERA i SPÓŁKI
w Krakowie
zaopatrzoną jest we wszelkie
książki szkolne.
Na składzie głównym posiada następujące podręczniki:
Erard-Ciechomski W. Gramatyka praktyczna języka francuskiego. 90 ct.
— Podręcznik do konjugacyj francuskich. 40 ct.
Kremer J. Początki logiki. 1 złr. 60 ct.
L. D. L. Historya kraju rodzinnego. 80 ct.
Lewicki A. Zarys historyi Polski. Złr. 1·50.
Molin J. Gramatyka języka niemieckiego. 1 złr. (1910-4-5)
— Ćwiczenia niemieckie na kl. I i II. 1 złr.
Ziemba T. Psychologia. 1 złr. 25 ct.

ZAKŁAD WYCHOWAWCZO-NAUKOWY męzki Tomasza Hendla
w Krakowie, ul. Bracka L. 7.
Zawiadamiam Szanow. Rodziców i Opiekunów, iż w Zakładzie moim wychowawczym, podniesionym do **rzędu szkół publicznych** reskryptem Jego Excel. Ministra Oświaty z prawem wydawania świadectw — rozpoczynam kurs nauk w d. 1 września 1887 r.—wpisy zaś odbywać się będą od dnia 28 sierpnia. (1785-7-8)

Przyjmuję uczniów do szkoły czteroklasowej przygotowawczej do szkół średnich tak przychodnich jak na stałe w Zakładzie umieszczonych, również przyjmuję uczniów ze szkół średnich na prywatną naukę lub uczęszczających do szkół publicznych z zapewnieniem, że obok sumiennej nauki, troskliwa pod każdem względem opieka.

W PENSYONACIE Karoliny Krynickiej
w Krakowie, plac Szczepański L. 3,
wykład nauk rozpoczętym będzie dnia 3 września b. r. Wpis uczennic codziennie od godz. 11 rano do 4 popołud. (1919-2-3)

Siewniki drylowe



dla bardzo równego rozsiania nasienia, dostarczamy w największym wyborze bardzo trwale wykonane i po nader tanich cenach od 150 złr. wzwyż.
Umrath & Co., fabryka machin rolniczych
Praga-Bubna.
Illustrowany katalog darmo i opłatnie.
Główny skład dla Galicyi we LWOWIE przy ul Grodeckiej l. 61 pod własną firmą. (1786-8-8)

VICHY
Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*
PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:
„Kompanii wód Vichy“.
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [778-14-22]

Panna,
Niemka władająca także językiem polskim i obeznana z wszelkiemi kobiecemi robotami ręcznemi poszukuje jaknajszybciej posady, jako bona lub do pomocy gospodyni domu.
Łaskawe oferty uprasza pod adresem: **Fräulein Leontine Brandis in Riegersdorf, via Chybi Öst. Schl.** (1946-3-3)

ZARZĄD
piekarni parowej V. TILLA
w Gracu
poleca celem bezpośredniego sprowadzania pocztą:
4 kilo netto **najlep. biszkoptów waniliowych** w skrzyneczkach pocztowych po 5 złr. **opłatnie.**
4 kilo netto **najlep. cynamonowych biszkoptów** w skrzyneczkach poczt. po 3 złr. 50 ct. **opłatnie.** [1681-16-23]

KANTOR REKOMENDACYJNY pod firmą
R. M. Koczorowski w Poznaniu,
a egzystujący od **lat dziesięciu** rekomendować może:
Rządcę gospodarczego kawalera w średnim wieku, obeznanego gruntownie z uprawą ziemi, chowem inwentarza i weterynaryą.
Gorzelnika obeznanego teoretycznie i praktycznie z swoim zawodem, umiejącego przy zaoszczędzeniu jęczmienia, kartofli i opału wydobyć z litra zacieru 9—10 g. alkoholu.
Buchhalterów i buchhalterki, obeznanych z korespondencyą polską i niemiecką, również subjektów do handlów kolonialnych. (1838-3-3)

Handel win i korzeni
w Krakowie, w celnem miejscu położony, dwadzieścia kilka lat egzystujący, posiadający konsensa — z powodu słabości zdrowia właściciela jest do odstąpienia. Korespondencyą do **kantoru wymiany p. Kurnatowskiego, Rynek.** (1957-2 4)

Oficyalista
żonaty, z chlubnemi świadectwami z praktyki w Poznańskiem i Galicyi, usunięty ukazem od obowiązków w Królestwie Polskiem — poszukuje natychmiast posady. Łaskawe oferty pod adresem: *B. Kuczyński* w Krakowie, ul. Szpitalna Nr. 40. (1956-2-3)

Patent [1877 40-]
L. Strakosch & J. Bohner.
Maszyny do prania i magle do bielizny
poleca



Aleks. Herzog, w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.
Katalogi darmo i opłatnie.



BOL ZĘBOW
każdy i najsilniejszy usuwa natychmiast i nazawsze słynny **„LITON“,** gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 40 i 60 ct. u p. **E. Stockmara,** apt. w KRAKOWIE. (1571-2-)

Dra Hartmanna Auxilium
najlepszy środek leczniczy bez wstrzykiwania na wycieki, jest do nabycia za złr. 2·00 w aptece **W. Redyka w Krakowie.**
Uwaga. Pan Dr. Hartmann, specyalny lekarz w chorobach płciowych i osłabieniach, ordynuje codzień od godz. 9—6 w swoim zakładzie (także listownie) (1694-30)
w Wiedniu, Lobkowitzplatz 1, I. piętro.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*